Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 156. — ROK XXXIV.

NIEDZIELA 12. CZERWCA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Jeszcze o przyszłości!

Przedstawiwszy dążenia stronnictw politskich w obecnej chwili, wysnuwa z nich „Dziennik Poznański" następujący wniosek: „Obraz stosunków wewnętrzno-politycznych nie zapowiada powstania większości w Sejmie, a tem samem nie budzi ufności, że państwo wyjdzie wreszcie na drogi normalnego rozwoju. Tu jest sedno zagadnienia. I chyba nie potrzeba już tłumaczyć, że leży ono w naprawie ordynacji wyborczej".

Walczymy o reformę ordynacji sejmowej od szeregu lat, ale nie sądzimy, by mogła ona zmienić zasadniczo skład Sejmu, t. j. ilość, programy i poziom kulturalny stronnictw. Aby odegrać taką rolę, musiałaby ona być zbyt głęboką, czyli zbyt antydemokratyczną, co w obecnych warunkach jest wykluczone. Zresztą stwierdźmy, że czynnik decydujący, t. j. rząd, do którego „Dziennik Poznański" odnosi się przecież z sympatją, ani nie przygotowuje zmiany ordynacji, ani nie pomaga wysiłkom stronnictw umiarkowanych. Jeśliby więc istotnie „sedno zagadnienia" leżało w naprawie ordynacji, to wniosek „Dziennika Poznańskiego" zawiera potępienie rządu za bezczynność.

Dyskusję nad tem, jak państwo wyprowadzić „na drogi normalnego rozwoju", należy — naszem zdaniem — prowadzić w oderwaniu od kwestji zmiany ordynacji (do której zresztą należy dążyć wszelkiemi siłami). Próbowaliśmy przed kilku dniami w artykule „Trzeba myśleć o przyszłości" określić kierunek, w jakim płynie nasze życie polityczne i uświadomić sobie cel, do którego zgodnie z tym kierunkiem dążyć należy. Napisaliśmy wówczas: „Trzeba wrócić do przedmaja. Wybory przynosząc bankructwo sanacji wysuną z powrotem zasadę przedmajową".

„Dziennik Poznański" odpowiada na to, że „do przedmaja nikt rozumny w Polsce wrócić nie chce, jeżeli się przez to rozumie owe „zwyczaje" wszechwładnego parlamentu, które państwo naraziły na ogromne niebezpieczeństwa".

Nie dla „Dziennika Poznańskiego", bo tam nie zadają sobie trudu przeczytania artykułu, z którym polemizują, ale dla wyświetlenia sprawy przypominamy, że przez zasadę przedmajową rozumieliśmy nie te czy inne „zwyczaje", ale tezę, że „podstawą sejmową rządów w Polsce muszą się znowu stać te same stronnictwa, które tworzyły większość przedmajową". Zapewne przed majem były złe zwyczaje, ale i dzisiaj są nie najlepsze. Nie o nie jednak chodzi, ale o podstawy rządów i na ten temat winna dyskutować publicystyka, istotnie o przyszłość państwa zatroskana.

Dzisiaj podstawą rządów jest c h w i l o w y upadek powagi Sejmu na skutek rokoszu majowego. Od tego skompromitowanego Sejmu uzyskał rząd pełnomocnictwa, które mu pozwalają obywać się bez Izb w ciągu całych miesięcy. Pełnomocnictwa te jednak zgasną wraz z zebraniem się nowego parlamentu. W styczniu najdalej znajdzie się rząd wobec Sejmu, w którym obok 120 posłów mniejszościowych, grupy komunistów i opozycyjnej już PPS. znajdzie się około 150 posłów z „przedmajowej" większości od Ch. N. do NPR. Będzie to Sejm silny, bo obdarzony świeżem zaufaniem wyborców. Grupa rządowa nie przekroczy w nim 10 proc. posłów. Przed rokiem mogła jeszcze sanacja marzyć o rozbiciu „chjeno-piasta", dzisiaj, po wyborach gminnych z nadziejami temi musi się pożegnać. Zapytujemy więc: J a k sobie rząd wyobraża współpracę z przyszłym Sejmem? Pełnomocnictw od niego nie uzyska bez stworzenia większości dla swego programu. Rozwiąże Sejm? Jego następca nie będzie potulniejszym. Niektórzy sanatorzy z pod znaku „komendant za nas myśli" próbują zgadywać, że przyjdzie oktrojowanie ordynacji, a nawet nowy „przewrót". Jednak na temat złamania przysięgi, jaką obecny premjer złożył na przestrzeganie Konstytucji, nie chcemy dyskutować. Zresztą nie wierzymy w udanie się nowego przewrotu. Okoliczności od roku gruntownie się zmieniły. Ci, którzy popierali przewrót, otrzeźwieli zupełnie i zaklinają się w „Robotniku", że już nigdy nie zdradzą demokracji. Wojskowe zaś rządy są w państwie nowoczesnem niemożliwe. Są absurdem.

Pozostanie więc tylko jedno wyjście: rządzić w zgodzie i w oparciu o większość parlamentarną i to większość przedmajową, powiększoną o jedną lub kilka grup z lewicy. Oczywiście nie będzie to t o s a m o, co przed majem. W sztuce rządzenia czynimy ciągle postępy. Już Wł. Grabski rządził pełnomocnictwami, które w przyszłości Sejm uchwalać będzie rządowi, cieszącemu się jego z a u f a n i e m. Dokonane już wzmocnienie władzy Prezydenta, wprowadzenie fachowców do rządu, usunięcie interwencyj poselskich, uniezależnienie administracji, zmiana „obyczajów" sejmowych — to wszystko ulepszy i usprawni nasz aparat rządowy, który i dziś przecież w okresie niezależności od Sejmu dalekim jest od doskonałości. Nie powrócimy do obyczajów ani przedmajowych, ani tem mniej majowych, ale powrócimy do jedynej możliwej u nas formy rządzenia: do demokracji parlamentarnej, którą na krótko przerwał epizod sanacyjny.

Jan Matyasik.

Program prac Sejmu.

Warszawa. (Tel. wł.) Według obiegających pogłosek rząd oblicza trwanie nadzwyczajnej sesji sejmowej **na 5 do 6 tygodni.** Program prac sesji **będzie ustalony prawdopodobnie około 15 czerwca.** W zakres tego programu **wejdzie również ustawa samorządowa.** Co do ustawy o zgromadzeniach, która jest w Sejmie, to rząd odnosi się do niej krytycznie i prawdopodobnie nie wejdzie ona w zakres rządowego programu prac Sejmu.

Pogrzeb posła Wojkowa.

Warszawa. (PAT) Dziś o godz. 7.30 rano rozpoczął się ceremonjał przeprowadzenia zwłok **tragicznie zmarłego posła Wojkowa.** Już na godzinę przed eksportacją zwłok przed gmachem poselstwa sowieckiego przy ul. Poznańskiej 15, oraz wzdłuż całej ulicy Poznańskiej, przez którą miał przechodzić kondukt żałobny, ustawioną została w dwóch szpalerach **warta honorowa złożona z żołnierzy 36 p. p.** O godz. 7.30 zebrali się w gmachu poselstwa przedstawiciele rządu, władz cywilnych i wojskowych z p. wicepremjerem **Bartlem** oraz korpus dyplomatyczny z ambasadorem francuskim **Laroche** na czele. O godz. 7.35 przybył przedstawiciel Prezydenta Rzplitej w osobie szefa kancelarji cywilnej p. **Dzięciołowskiego** w towarzystwie adjutantów. O godz. 7.45 rozpoczęto **wynosić** wieńce, które złożono na specjalnych karawanach. Uwagę zwracały dwa wspaniałe wieńce, od p. ministra **Zaleskiego,** oraz od **urzędników poselstwa sowieckiego.** O godz. 7.55 urzędnicy poselstwa wynieśli trumnę zabitego posła i złożyli ją na rydwanie żałobnym, **dekorowanym barwami ZSSR.**

Punktualnie o godz. 8 **ruszył kondukt żałobny;** na przedzie postępowały dwie kompanje piechoty z orkiestrą, **baterja artylerji** konnej, oraz szwadron szwoleżerów, bezpośrednio potem delegacje **niosły liczne wieńce,** za niemi jechały jeszcze dwa karawany, trzeci sześciokonny karawan **wiózł ciało tragicznie zmarłego posła.** Tuż za trumną postępowali małżonka zmarłego z rodziną oraz najbliżsi współpracownicy poselstwa z charge d'affaires **Uljanowem** i pierwszym sekretarzem poselstwa **Arkadjewem na czele.** Bezpośrednio **za nimi** kroczyli: przedstawiciel Prezydenta Rzplitej szef kancelarji cywilnej p. **Dzięciołowski,** oraz ministrowie **Składkowski, Kwiatkowski, Romocki, Miedziński, Staniewicz, Dobrucki** z p. wicepremjerem **Bartlem** na czele. Za nimi postępowali: korpus dyplomatyczny i urzędnicy Ministerstwa spraw zagr. z ambasadorem**Laroche** i dyrektorem gabinetu min. spraw zagr. **Przeździeckim** na czele. Poza tem w kondukcie żałobnym brali też udział: wojewoda **Sołtan,** prezydent miasta **Jabłoński** i liczni przedstawiciele polskich instytucyj gospodarczych i społecznych. Kondukt żałobny **zamykały dwie kompanje piechoty, baterja artylerji i szwadron kawalerji.**

Pochód o godz. 8.25 przybył na dworzec główny, gdzie na pierwszym peronie stał **przygotowany specjalny pociąg.** Po złożeniu trumny w wagonie przedstawiciel p. Prezydenta **Dzięciołowski,** p. wicepremjer **Bartel** i ministrowie, oraz członkowie korpusu dyplomatycznego **jeszcze raz złożyli kondolencję wdowie.** — O godz. 8.45 przy dźwiękach marsza żałobnego **ruszył pociąg.**

Ciału towarzyszą: najbliższa rodzina zmarłego i pierwszy sekretarz poselstwa **Arkadjew** z **żoną,** naczelnik poselstwa **Kubilus.** Ze strony polskiej zwłoki eksportują do granicy: sekretarz ministra spraw zagr. p. **Zawisza,** oraz **honorowa eskorta wojskowa.**

KOMUNIŚCI CHCIELI SKORZYSTAĆ Z OKAZJI.

Warszawa. (AW). Z okazji pogrzebu posła Wojkowa komuniści usiłowali dziś w godzinach porannych **zorganizować wiec na przedmieściu Wola.** Powiadomiona policja wysłała natychmiast **większy oddział, który rozpędził zbierających się demonstrantów i do wiecu nie dopuścił.**

Wszyscy Rosjanie zwolnieni.

Warszawa. (AW.) W dniu wczorajszym zwolniono dalszych kilku aresztowanych **w związku z zamordowaniem posła Wojkowa, emigrantów rosyjskich.** Zwolnieni zostali m. in. działacze prawicowi: **Gorłow i Karpowicz, oraz redaktor „N. Rasija" p. Jakowlew.**

a aresztowani inni.

Warszawa. (Tel. wł.) W ciągu nocy z czwartku na piątek na polecenie władz centralnych dokonano **dalszych aresztowań wśród monarchistów rosyjskich.** Aresztowań **dokonano w Białymstoku, Grodnie, Równem, Wołkowysku i Brześciu.**

WOJKOW BYŁ ŻYDEM?

Warszawa. (AW.) Wychodzący w Warszawie żargonowy **„Moment"** twierdzi, że zamordowany **przedstawiciel sowietów w Warszawie był żydem.**

———oOo———

Moskwa. (AW.) Na najbliższą niedzielę zwołany został **zjazd wszystkich dowódców korpusów.** Zjazd obradować będzie nad szeregiem **technicznych zagadnień obrony w szczególności zaś nad organizacją mobilizacji armji czerwonej.** Przewodniczyć zjazdowi będzie komisarz ludowy wojny **Woroszyłow.**

Warszawa. (Tel. wł.) Czwartkowe dzienniki berlińskie doniosły jakoby w okolicy Mińska **miano wprowadzić stan oblężenia.** Fabrykowanie alarmów przez prasę berlińską jest znane.

OBRADY LUDOWCÓW W KRAKOWIE.

Dziś przez cały dzień obradował w Krakowie pod przewodnictwem prezesa **Witosa zjazd posłów, senatorów i prezesów Zarządów powiatowych PSL. „Piast" nad sytuacją polityczną i gospodarczą.**

W rezolucjach podniesiono katastrofalne położenie wsi, domagano się od rządu pomocy dla wsi i wypowiedziano się przeciw nowym podatkom.

O czem piszą inni?...

Szkodliwa działalność min. Dobruckiego

Życzliwie dla rządu usposobiony konserwatywny „Dzień Polski“ ujrzał się zmuszonym wystąpić stanowczo przeciwko ministrowi Dobruckiemu. Ten niefachowy następca min. Sujkowskiego popełnił wiele ciężkich błędów. Jego okólnik w sprawie języka państwowego w szkolnictwie kresowem jest zdaniem „Dnia Polskiego“

„równoznaczny **z przyznaniem językowi ruskiemu de facto charakteru panującego w szkolnictwie mieszanem i mniejszościowem na Kresach**“.

Min. Dobrucki chce zburzyć jednolity ustrój szkolnictwa średniego przez zastąpienie niższych klas szkół średnich szkołą powszechną. Polecił już wielu szkołom średnim przygotować się do częściowej likwidacji. Wreszcie wydał znany okólnik o YMCA.

Przeciw tym zarządzeniom protestuje całe społeczeństwo.

„Prasa — pisze „Dzień Polski“ — uderzyła na alarm. Zdaniem naszem jednak jeszcze za słabo. Delegacje gmin wołyńskich zwracały się do Pana Prezydenta Rzplitej z prośbą o przywrócenie im **zamkniętych przez ministra szkół polskich.** Jak za dawnych czasów zaborczych, zaczyna się krzewić **w** tej dzielnicy **tajne nauczanie dzieci w języku polskim, wobec oficjalnej nietolerancji w stosunku do szkolnictwa polskiego!!!** Masowa ucieczka sił polskich z Wołynia, znękanych antypolską polityką władz, przybierać zaczyna niepokojące rozmiary“.

Przeciwko tej polityce wystąpi w Sejmie prawica i centrum do N. P. R. włącznie.

P. Dobrucki akceptuje też wszystkie postulaty żydowskie, zwłaszcza w sprawie t. zw. „numerus clausus“. Otrzymał od pos. Grynbauma memorjał, w którym żydzi domagają się natarczywie, by ministerstwo zakazało szkołom wyższym ograniczania liczby żydów nawet tam, gdzie liczba studentów jest ograniczona z powodu braku miejsca.

„Pan Minister — czytamy w „Naszym Przeglądzie“ — przyrzekł poruszyć tę sprawę na najbliższej konferencji z rektorami szkół akademickich, nie obiecując sobie zresztą wiele z tego“.

A zatem p. Dobrucki **zamiast dążyć do zredukowania procentu akademików-żydów z 25 na 11 zamiast starać się o zapewnienie polskiej młodzieży miejsca w szkołach wyższych obiecuje walczyć o zwiększenie liczby żydów nawet tam, gdzie** (np. w pracowniach i laboratorjach medycznych i chemicznych) **liczba studentów musi być ograniczona!** Niesłychane!

Pos. W. Witos o stosunkach we Wsch. Małopolsce.

W „Piaście“ umieścił pos. W. Witos swe spostrzeżenia z Małopolski Wschodniej, zebrane w ostatnich tygodniach z okazji licznych wieców i konferencyj. **Spostrzeżenia te prowadzą do bardzo niepokojących ze stanowiska narodowego wniosków. Większość ukraińska czyni w walce z Polakami postępy. Odpowiedzialność za ten smutny stan rzeczy spoczywa, zdaniem p. Witosa, na tamtejszem ziemiaństwie i władzach.**

Obszary dworskie należą przeważnie do Polaków, ale często gospodarują na nich żydzi jako dzierżawcy. Gospodarka jest samolubna i rabunkowa. Ziemia sprzedawana prywatnie przez polskich właścicieli przechodzi w olbrzymiej większości w ręce ukraińskie, częściowo żydowskie, bardzo rzadko w polskie.

„Jak się obserwuje pilniej politykę i postępowanie naszego obszarnictwa na wschodzie, ma się wrażenie, że klasa ta, likwidując swoją własność i istnienie w Małopolsce Wschodniej, chce się obłowić jak najwięcej, **a** mszcząc się na państwie i na chłopie, **oddaje za judaszowe srebrniki podstawę najpewniejeszą państwa, t. j. ziemię, w ręce obce, a bardzo często wrogie“.**

Bardzo ciężkie zarzuty stawia też poseł Witos władzom państwowym.

„Znoszenie szkół polskich lub ich ruszczenie wyrabia u ludności przekonanie, że **Polacy sami uznają, że nie mają tu czego szukać,** a ludność polską wprowadza w stan rozgoryczenia i niepewności, graniczącej z rozpaczą“.

„Fabrykowanie ugodowych partyj ukraińskich“ jest oszukiwaniem samego siebie. Bo akcja pozyskanych osobników kończy się zwykle na wyciąganiu gotówki z kieszeni, a społeczeństwo ukraińskie ich odtrąca.

„Dowodem namacalnym i tragicznym zarazem, to los dra Baczyńskiego. Mówiąc o nim zaznaczyć należy, że ów „ugodowy program Baczyńskiego polegał także na oderwaniu Małopolski Wschodniej od państwa przy pierwszej sposobności, chciał tylko czekać na nią. Twierdzę to na podstawie dokumentów“.

Społeczeństwo polskie rozbijają „sanatorzy“. Urzędnicy muszą zmieniać szyld polityczny. Osadnicy zniechęceni coraz częściej wracają na zachód.

Jeżeli Polska nie ma tego kraju utracić, to:

„Społeczeństwu polskiemu trzeba przywrócić zachwianą, jeśli nie wydartą wiarę w przyszłość, **usunąć gnębiącą niepewność,** wynikającą z rozmaitych zarządzeń, **dać mu możność niekrępowanej pracy i pomoc potrzebną, przestać łamać ustawy, deprawować ludzi i ich charaktery, korzystając z chwilowej przewagi.** Ukrócić warcholstwo niektórych partyj, rozbijających lud i państwo, a wtenczas położenie się zmieni i owa złudna pomoc „ugodowo nastrojonych“ wykpigroszów i łazików w różnych formach i odmianach stanie się zupełnie zbędna“.

Dekret prasowy trzeba szybko zmienić.

Łódzki „Rozwój“ został znowu, po raz 19-ty od przewrotu majowego, skonfiskowany za artykuł „Na legjonowych pegazach“. 18-ta konfiskata spadła na dziennik poprzedniego dnia za artykuł z okazji eksplozji w Witkowicach. Ostatnia konfiskata jest pierwszą, opartą na nowej ustawie prasowej.

„Do odpowiedzialności sądowej — pisze po konfiskacie „Rozwój“ — zostały przez Komisarza Rządu na m. Łódź pociągnięte 3 osoby: **wydawca dziennika „Rozwój“, redaktor odpowiedzialny i zarządzający drukarnią.** Personel zecerni oraz właściciel domu wezwań sądowych nie otrzymali“.

Czas najwyższy, by Sejm zajął się conajmniej zreformowaniem tego dekretu.

Jubileusz ks. arcyb. Roppa.

Dnia 9 bm. obchodziła Warszawa uroczyście 25-lecie biskupstwa ks. arcybiskupa Roppa, metropolity mohylowskiego.

Ks. arcybiskup Ropp urodził się 2 grudnia 1851 r. w Liskowie pod Dynaburgiem. Ojcem jego był baron Ropp a matką hr. Zyberg-Platerówna. W domu otrzymał staranne wychowanie i wykształcenie. Uniwersytet skończył w Petersburgu, poczem był przez jakiś czas urzędnikiem senatu. Następnie wstąpił do Seminarjum duchownego w Kownie, po ukończeniu którego uczęszczał jeszcze na uniwersytety w Insbrucku i Fryburgu szwajcarskim. W r. 1886 został wyświęcony na księdza, przez dziesięć lat sprawował urząd proboszcza w Libawie. W r. 1896 został kanonikiem kapituły żmudzkiej, w roku 1902 biskupem diecezji terespolskiej, w rok później **biskupem wileńskim.** W pracy swojej pasterskiej okazał ks. arcybiskup Ropp bardzo wielką gorliwość i zjednał sobie serca wszystkich swoich parafjan, co kłuło oczy rządu rosyjskiego i duchowieństwa prawosławnego, które sprawiło, że został przez rząd rosyjski usunięty z granic diecezji wileńskiej w r. 1907. Na wygnaniu przebył ks. biskup Ropp 10 lat. W r. 1917 mianował go Papież Benedykt XV metropolitą mohylowskim, którego obowiązki pełnił aż do przewrotu bolszewickiego. Na początku 1919 r. został wtrącony do więzienia przez bolszewików i skazany na śmierć. w końcu ułaskawiony i wywieziony do Polski. Obecnie przebywa w Warszawie i opiekuje się wiernymi i duchowieństwem swojej archidiecezji, zamieszkałymi w Polsce. Organizuje towarzystwa misyjne, jego też dziełem jest powstanie w Lublinie Instytutu misyjnego.

—o—

Do Warszawy przybył samochodem z Poznania **ks. prymas Hlond** i wizytował arcybiskupa Roppa, składając mu życzenia z okazji jego jubileuszu. Ponadto ks. prymas odwiedził kardynała Lauriego.

—

Ojciec św. Pius XI. nadesłał ks. arcybiskupowi Roppowi dłuższy serdeczny list z okazji jubileuszu, wyrażający mu życzenia i mianujący go asystentem tronu papieskiego.

Ponadto otrzymał ks. arcybiskup od Stolicy św. prawo **udzielania błogosławieństw w imieniu Papieża i nadawania odpustu zupełnego** przy zachowaniu ustalonych warunków — w dniu swego jubileuszu.

Klub radziecki Ch. D. w sprawie katastrofy w Witkowicach.

Katastrofa winna być ostatnią w Krakowie! — Przełamać upór władz wojskowych. — „Tajemnice“ wojskowe. — O wypłatę odszkodowań.

Na czwartkowem posiedzeniu Rady m. Krakowa, zwołanem wyłącznie dla zajęcia stanowiska wobec katastrofalnego wybuchu prochowni w Witkowicach, wygłosił imieniem Klubu radzieckiego Ch. D. przemówienie p. poseł **Puchałka.**

„Rada miejska — mówił pos. Puchałka — musi z ostatniej klęski jaka spadła na miasto, wyciągnąć konkretne wnioski zmierzające ku temu, by **katastrofa witkowicka była ostatnią.** Jeśli miarodajne czynniki, zwłaszcza wojskowe, nie liczą się należycie z bezpieczeństwem życia i zdrowia mieszkańców miasta, to nie mogą nie liczyć się z koniecznością zabezpieczenia tych wartości, których nie da się po stracie odzyskać. Kraków to wielkie i największe w Polsce **muzeum narodowe.** Tysiąclenia historja państwa znajduje wyraz w jego zabytkach i pomnikach. Bezcenne skarby sztuki zgromadzone w krakowskich świątyniach i pałacach, świetne i wiekopomne budowle, nieoszacowane zbiory muzealne i bibljoteki, pracownie uczonych i szpitale **to wszystko zagrożone jest w swojem istnieniu.** Lada przypadek lub ręka zbrodnicza może w ciągu **paru minut zniszczyć dorobek całych stuleci.** Nie wolno dłużej igrać z ogniem. Kraków to nie miasto bez znaczenia historycznego, ale serce Polski, skarbnica pamiątek, miejsce spoczynku królów, bohaterów i mężów zasłużonych w narodzie. Toteż miasto nasze i jego okolica nie mogą być nadal terenem, na którym urządza się składy amunicji“.

W dalszym ciągu wyraża mowca zdziwienie, dlaczego władze polskie, zwłaszcza **departament przemysłu wojennego M. S. Wojsk, nie chce zrozumieć słusznego żądania gminy** w sprawie usunięcia z jej okolic prochowni. Miejscowe władze wojskowe idą miastu na rękę, niestety władze wyższe mają inny pogląd na tę sprawę.

„Dlatego też należy dążyć do złamania oporu, czy też uprzedzenia władz centralnych. Pora jest ku temu odpowiednia. P. wicepremjer Bartel naocznie stwierdził niebezpieczeństwo grożące Krakowowi. Zapewne i Sejm poprze żądania miasta, bo mimo wszystko znaczenie Krakowa dla narodu jest doceniane. Pierwszy jednak obowiązek ochrony Krakowa przed grożącem mu zniszczeniem ciąży na prezydjum miasta, które za losy Krakowa ponosi odpowiedzialność. Rada miejska i cała ludność miasta poprze w tych zabiegach prezydjum. Gdyby dla złamania uprzedzenia władz centralnych trzeba było ustąpienia prezydjum na znak protestu, krok taki spotkałby się z uznaniem. Że nacisk czynników gminnych może wywrzeć pewien skutek dowodzi usunięcie prochowni z lasu wolskiego. Jeśli ta sprawa się udała, nie należy wątpić, że i dalsze zabiegi odniosą pomyślny skutek“.

Następnie mowca poruszył sprawę położenia prochowni w Witkowicach, **która zbudowana u stóp wzgórza po stronie Krakowa stanowi tam groźniejsze niebezpieczeństwo dla miasta,** jak to się okazało przy ostatnim wybuchu. P. poseł Puchałka scharakteryzował pogląd władz na t. zw. **tajemnice wojskowe.** Władze te uznały za zdradę tajemnic wojskowych ogłaszanie wiadomości o rozmieszczeniu składów amunicyjnych. „Za to **skonfiskowano m. i. „Głos Narodu“.** „A przecież te rzeczy dla nikogo, kto tylko chce o tem wiedzieć nie są tajemnicą. Wrogowie państwa mają dość sposobności poznania tego rodzaju „tajemnic“. Z licznych procesów komunistycznych przekonujemy się, że przed szpiegami nie da się ukryć nawet prawdziwych tajemnic wojskowych. Dla agentów obcych państw **składy amunicyjne w obrębie Krakowa nie są tajemnicą tak, jak nie są dla ludności miasta.** Zbyt daleko idąca ostrożność w kwalifikowaniu tajemnic wojskowych wywołać może ten skutek, że powstać mogą na tem tle różne bajki i niczem nieuzasadnione domysły. Rozumiem, że każda armja ma swoje tajemnice, których strzedz winna wszelkimi środkami. Nie mogą jednak do tych tajemnic być zaliczone budynki z amunicją dla każdego widoczne, pilnowane przez posterunki wojskowe“.

Na zakończenie swego przemówienia podkreślił p. poseł Puchałka konieczność natychmiastowej **wypłaty odszkodowania za straty poniesione przez ludność wskutek wybuchu w Witkowicach.** Wprawdzie władze dały w tym kierunku obowiązujące przyrzeczenia, ale na podstawie doświadczenia można mieć wątpliwości co do rychłego zrealizowania tych przyrzeczeń. Dlatego trzeba pilnować, by słowa przedstawicieli rządu stały się jak najrychlej czynem. Szkody jakie wyrządził wybuch na zdrowiu i mieniu ludności **idą w setki tysięcy.** Zwlekanie z ich wynagrodzeniem może narazić niejednego z poszkodowanych na ruinę. Prezydjum miasta musi baczyć, by rząd spełnił sumiennie swój obowiązek.

Klub Ch. D. w myśl oświadczenia mowcy głosował za rezolucjami, które streściliśmy we wczorajszem numerze naszego pisma.

Kwestja społeczna w świetle Encykliki „Rerum Novarum“.

Własność prywatna wynika z prawa naturalnego i zasługuje na obronę. Jej zniesienie wykrzywiałoby powołanie państwa i godziłoby w spokój i bezpieczeństwo publiczne. Ale z drugiej strony wszelka własność prywatna musi być ograniczona i pogodzona z wymogami dobra publicznego. W szczególności na własności prywatnej cięży obowiązek dopuszczenia bliźnich do używania jej w razie potrzeby, a encyklika określa go zgodnie z nauką św. Tomasza z Akwinu bądź jako obowiązek miłości, bądź nawet jako obowiązek sprawiedliwości, zależnie od stopnia potrzeby jednostek, wymagających pomocy. Św. Tomasz powiada w tym względzie, że własność jest indywidualna, ale używanie jej jest wspólne w razie potrzeby, tudzież, że po zaspokojeniu potrzeb własnych i rodziny i to potrzeb odpowiednich stanowi, nadwyżki należy użyć na rzecz ubogich — a Leon XIII słowa te wyraźnie przytacza i na nie się powołuje.

Nietylko niema więc w głosie wielkiego Papieża żądzy predylekcji dla wielkich tego świata. Jeżeli jest jaka, jest na rzecz ubogich, to zgodnie z cechą na wskróś demokratyczną Kościoła katolickiego. Wynika to z takich zdań: „Tym, których ściga zła dola, większą przychylność Bóg okazuje. Chrystus Pan błogosławionymi zowie ubogich; słodko przyzywa do siebie i ochłodzić przyrzeka tych, którzy pracują i są obciążeni; maluczkich i pokrzywdzonych osobliwą otacza miłością“. A dalej: „Państwo powinno w obronie praw osobistych szczególnie uwzględniać najniższych i ubogich. Bogaci bowiem dostatkami, jakoby wałem ochronnym otoczeni, nie tyle potrzebują opieki władz; przeciwnie gmin ubogi, pozbawiony tego zabezpieczenia, jakie daje majątek, głównie skazany jest na pomoc państwową“.

W pojęciu tedy Kościoła naturalną nierówność między ludźmi równoważy obowiązek udzielenia bliźnim nadwyżki zdolności, majątku, czy siły w razie potrzeby.

Dzieje uczą nas, że urządzenia chrześcijańskie przekształciły z gruntu dusze ludzkie, wznosząc społeczeństwo na poziom duchowy, którego nigdy przedtem nie osiągały i którego nigdy nie przewyższą. Psychiczny wpływ Kościoła zmienił losy ludzkie w przeszłości, a tak samo potrafi dusze i losy zewnętrzne przekształcić, gdy będzie wpływ jego dawny przywrócony.

Zmiana obyczajów powiększy dobrobyt powszechny, powściągnie nadmierne pragnienie bogactwa, wprowadzi oszczędność i usunie wypstępki, niszczące zamożność. Poza tem Kościół broni już dzisiaj rodziny chrześcijańskiej, piętnuje wszelkie próby ograniczania zarówno małżeństwa, jak i głównego celu mu wytkniętego, piętnuje więc maltuzjanizm i tem bardziej neomaltuzjanizm, jako sprzeczne z nauką Kościoła i potępienia godne.

Pogląd Kościoła nie jest tedy w żadnym kierunku oderwany od życia, nie stawia zbyt daleko idących do ludzi wymagań, owszem liczy się z ułomnością natury ludzkiej i przychodzi jej z pomocą, upatruje w przemianie dusz początek i nieprzemijające źródło naprawy i dlatego, dążąc do obalenia drzewa chciwości od korzenia, w tem miejscu przykłada siekierę. chwasty zaś naprzód wyrywa z dusz ludzkich i dopiero w drugim rzędzie zaleca, acz uznaje

również za nieodzowne, współpracownictwo państwa i ludzi dobrej woli, tudzież związków i stowarzyszeń.

Encyklika stoi na stanowisku, że swobodne działanie jednostek kończy się tam, gdzie groziłaby krzywda bądź dobru powszechnemu, bądź jednostce. Rząd wszelki powinien mieć na oku nie interes tych, którzy dzierżą władzę, ale dobro tych, którzy tej władzy są poddani. Z tego wynika, że ingerencja państwa wedle naszej encykliki staje się nie tylko uprawnioną, ale wprost niezbędną, ilekroć czyto interes ogółu, czy też stosunki poszczególnych warstw społecznych zostaną naruszone lub choćby tylko zagrożone. Ponadto na państwie ciąży obowiązek popierania wszystkiego, co „w jakikolwiek sposób polepsza położenie robotników“. W szczególności państwo powinno dbać o święcenie niedzieli, t. j. o wypoczynek należny pracownikowi po pracy całego tygodnia, wszakże nie w znaczeniu próżnowania i marnotrawienia grosza, którego wielu pożąda, bynajmniej nie z pobudek religijnych czy też zdrowotnych. Następnie dbać winno państwo o to, aby przedsiębiorca nie wymagał od robotnika pracy w rozmiarach, wyczerpujących jego organizm, a różnych wedle rodzaju zajęć, okoliczności, czasu i miejsca, zdrowia robotników i pory roku, przyczem zawsze górnikom i robotnikom kopalnianym, jako wykonującym pracę bardziej uciążliwą i szkodliwą dla zdrowia należą się szczególniejsze względy. Dalej państwo chronić winno kobiety i dzieci przed powierzaniem im zajęć, przewyższających ich siły, oraz zaprowadzić przerwy w pracy wystarczające na odświeżenie zużytych sił. Są to atoli tylko przykłady. Ogólna zasada, wedle której ingerencja państwa nieodzowną jest w **każdym** wypadku krzywdy grożącej ogółowi, pewnej warstwie społecznej lub jednostce, pozostaje kierującą i wedle niej ocenić należy każdy poszczególny wypadek.

Temi zasadami łączy się encyklika „Rerum novarum“ z nauką św. Pawła o potrzebie solidarności w obrębie społeczeństwa (list do Rzymian XII, 4, 5; I. list do Koryntjan XII, 21, 22, 25, 26), oraz z nauką św. Tomasza z Akwinu, na którą się nawet kilkakrotnie wyraźnie powołuje. Oparta z jednej strony o encyklikę „Quod apostolici muneris“ z 28 grudnia 1878 r., traktującą o ustroju społecznym, z drugiej łącząc się z encykliką „Graves de communi“ z 18 stycznia 1901 r., z encykliką „Singulari quadam“ z 24 września 1912 r., wydaną przez Piusa X, oraz z encykliką „Ubi arcano Dei“ z 23 grudnia 1923 r., wydaną przez Piusa XI, stanowi z niemi kodeks poglądów wierzącego chrześcijanina katolika na kwestję społeczną. W świecie więc katolickim każdy, pragnący zachować zgodę z poglądem Stolicy Apostolskiej, winien uznawać za słuszne i wiążące go zapatrywanie, wyrażone zarówno w encyklice „Rerum novarum“, jak i w innych tu wymienionych encyklikach, a tem samem uznać musi za zgodną z intencjami Kościoła tak działalność chrześcijańsko-demokratyczną, opartą na wierze i etyce katolickiej, o czem mówi encyklika „Graves de communi“, jak i uznawać kwestję społeczną za kwestję w pierwszym rzędzie etyczną i religijną, rozwiązalną przedewszystkiem zgodnie z zasadami wiary i etyki katolickiej, o czem traktuje encyklika „Singulari quadam“, jak wreszcie współdziałać w chrześcijańskiem odrodzeniu społeczeństwa, utwierdzaniu, rozszerzaniu i obronie zasad katolickich w życiu jednostkowem, rodzinnem i społecznem, o czem traktuje encyklika ostatnia, wydana przez ukochanego przyjaciela Polski Piusa XI.

Prof. Leopold Caro.

(Artykuł ten jest dalszym ciągiem przemówienia na Akademji ku uczczeniu encykliki „Rerum Novarum“. Jutro umieścimy dokończenie. — Red.).

Na ziemiach Rzplitej.

Ks. Szlagowski rektorem Un. Warsz.

Wybory na Uniwersytecie warszawskim dały wynik następujący: Rektorem wszechnicy warszawskiej na rok 1927/28 — prof. **ks. Antoni Szlagowski**. Dziekanami: wydziału teologji kat. ks. prof. **W. Michalski** — wydz. prawa prof. **E. Jarra** — wydz. lekarskiego prof. **M. Konopacki** — wydz. humanistycznego prof. **M. Handelsman** — wydz. matem. przyrodn. prof. **S. Mazurkiewicz** — wydz. farmaceutycznego prof. **B. Koskowski**.

„Gazeta Warsz. Por.“ pisząc o wyborach rektora na Uniwersytecie warszawskim zaznacza, że ich wynik stanowi nowość w dziejach Uniw. warszawskiego, gdyż poraz pierwszy na stanowisko rektora wybrany został przedstawiciel wydziału teologicznego.

Nie wolno pojedynkować się!

Przed okr. sądem wojskowym we Lwowie stanął por. A. Chłędowski, oskarżony o zbrodnię pojedynkowania się. W lutym 1925 r. był on na jakiejś zabawie w Brodach, gdzie między nim a niejakim Kupinem J. doszło do bójki, w wyniku której nastąpił pojedynek. Sąd skazał por. Chłędowskiego na 4 tygodnie, sekundantów zaś na 2 tygodnie aresztu.

Komuniści lwowscy w potrzasku.

Policja lwowska wykryła tajne zebranie członków komunistycznej partji Zachodniej Ukrainy, urządzone w podmiejskich wertepach na Bogdanówce, w chwili, kiedy poszczególnym uczestnikom zebrania wypłacano pokaźne kwoty. Zostali aresztowani dwaj studenci filozofji W. Kosak i Wł. Ogonowski, Liebstein, który był łącznikiem między centralą partji w Gdańsku a Lwowem Mendl i Mina Stupowie, P. Stasiuk i I. Chaha, dwaj ostatni współpracownicy pism „Switło“ i „Nowa Kultura“, wychodzących we Lwowie.

Uprowadzenie policjanta z pogranicza.

Sowieckie straże graniczne uprowadziły na swe terytorjum komendanta posterunku policji w Radoszkowicach. Przedstawiciele sowieccy oświadczyli, że uprowadzony przodownik nie zostanie wydany dopóki nie przybędzie z Mińska specjalna delegacja, która będzie obradowała w tej sprawie.

Z kroniki zbrodni.

W Żabiu, w pow. kosowskim, wieśniak Hapczuk **podpalił dom** wieśniaka Ryndraka, a gdy ten z żoną wybiegł z mieszkania, **zastrzelił ich dwoma strzałami z rewolweru**, poczem wbiegł do płonącej chaty i **siekierą zamordował troje dzieci Ryndraków oraz swoją siostrę, znajdującą się tam**, poczem zbiegł ku granicy czechosłowackiej. Powodem zbrodni miały być osobiste porachunki.

Niejaki Adam Pietras, robotnik ciesielski z Tarnowa pozbawił życia uderzeniem siekiery w tył głowy Józefa Łakomę, majstra ciesielskie go z Rzędzina na tle zemsty za zwolnienie go z pracy, jako małozdolnego robotnika. Po dokonaniu krwawego czynu Pietras oddał się dobrowolnie w ręce policji.

—oOo—

UL. ST. SOBIŃSKIEGO I PL. G. NARUTOWICZA WE LWOWIE. Rada m. Lwowa uchwaliła jednemu z placów miejskich nadać nazwę G. Narutowicza oraz przemianować ul. Królewską na ul. Stanisława Sobińskiego.

MARKI POCZTOWE Z PODOBIZNĄ SŁOWACKIEGO. W tych dniach ministerstwo poczt i telegrafów wypuści 20-groszowe znaczki pocztowe z podobizną Juljusza Słowackiego. Ten akt pietyzmu pozostaje w związku ze sprowadzeniem zwłok poety do kraju.

W SPRAWIE LEGITYMACYJ TURYSTYCZNYCH W TATRY. Ministerstwo Skarbu w myśl konwencji turystycznej między Polską a Czechosłowacją orzekło, iż zatwierdzenie legitymacji turystycznej przez władze administracyjne w pierwszej instancji wolne jest od opłaty stem plowej oraz od jakichkolwiek innych należytości.

TAJEMNICZE SZAŁASY NA HALI TOMANOWEJ. Od pewnego czasu zaczęto na Hali Tomanowej za Doliną Kościeliską budować jakieś szałasy. Dzieje się to podobno na polecenie Ministerstwa Rolnictwa, które przysłać miało do Zakopanego inż. Góreckiego. Prace pójść mają w kierunku zaprowadzenia racjonalnej hodowli owiec dla założenia fabrykacji serów szwajcarskich. Wszystko to dzieje się bez porozumienia i wiedzy gminy i właścicieli hali. Wywołuje to oburzenie wśród górali, którzy grożą rozwalenem szałasów.

UNIEWINNIENIE OFICERÓW OSKARŻONYCH O NADUŻYCIA. Po pięciodniowej przerwie w procesie przeciwko płk. E. Homolaceowi i kpt. inż. T. Saganowi, o którym już pisaliśmy, sąd wojskowy w Łodzi wydał wyrok uwalniający obu oskarżonych od wszystkich występków, zarzuconych im. Prokurator jednak odwołał się do Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

NIESZCZĘŚCIE PODCZAS POKAZÓW STRZELNICZYCH WE LWOWIE. 9 bm. urządzono we Lwowie „pokaz“ nowoczesnej obrony Lwowa przez drużyny strzeleckie i oddziały wojskowe różnych formacyj. Po skończonym pokazie uczeń II kl. gimn. Tadeusz Jasiński znalazł na miejscu improwizowanej bitwy niewystrzelony granat, który zamiast oddać żołnierzom, schował do kieszeni. W kilka chwil potem granat eksplodował, urywając chłopcu prawą rękę i rozszarpując mu prawy bok tak, że chłopiec w drodze do szpitala zmarł.

BENZYNA WYBUCHŁA NA DUŃSKIM JACHCIE W GDYNI. W Gdyni eksplodowała benzyna w motorach dwumasztowca duńskiego „Ingo“. Do pomocy prócz straży pożarnej wezwano naszych marynarzy wojennych. Po godzinnej akcji pożar ugaszono. Właściciel jachtu oraz jeden z marynarzy doznali poważnych poparzeń.

mie proces przeciwko Lucettiemu, który zamierzał dokonać zamachu na Mussoliniego w dniu 11 września ub. r. Oskarżonych jest także kilku anarchistów włoskich.

BETHLEN NAJPOPULARNIEJSZĄ OSOBĄ NA WĘGRZECH. Węgierski premjer, hr. Bethlen otrzymał 120 dyplomów od poszczególnych gmin węgierskich, które go wybrały swoim honorowym obywatelem. Świadczy to o wielkiej popularności w kraju węgierskiego premjera.

Z Choczni.

Pobyt Księcia Metropolity w Choczni.

Niecierpliwie oczekiwała tutejsza ludność zapowiedzianego przyjazdu Księcia Metropolity. Na jego pobyt w Choczni złożył się cały szereg uroczystości, w których chocznianie zamanifestowali swą wierność dla Kościoła katolickiego.

Dnia 21 maja na pięknie przybrany kwiatami i zielenią przystanek kolejowy w Choczni zajechał drezyną motorową ks. arcybisk. Sapieha w towarzystwie ks. kan. Domasika i ks. kapelana Lubowieckiego. Tysiączne tłumy z duchowieństwem na czele witały go niemilknącymi okrzykami i powodzią kwiatów. Sformował się pochód, który odprowadził metropolitę do kościoła. Szczególnie pięknie prezentowała się dziarska banderja krakusów i oddział kolarzy na ubranych zielenią rowerach. Pochód, przeszedłszy cztery tryumfalne bramy, dotarł do wrót kościoła, gdzie książę metropolita przyjął od niego klucze z rąk ks. prob. Dunajeckiego. Chór katol. Stowarzyszenia Młodz. męskiej pod batutą p. Gondka, odśpiewał „Ecce sacerdos“. Książę metropolita z ambony powitał parafjan, zapowiadając zarazem cel swego przybycia. Po żałobnej procesji i modłach za zmarłych miejscowych duszpasterzy i parafjan, przystąpił Książę Metropolita do bierzmowania dziatwy szkolnej i związków młodzieży męskiej i żeńskiej, poczem zasiadł w konfesjonale. Następnego dnia Książę Metropolita dokonał aktu **poświęcenia sztandaru katol. Stow. Młodzieży żeńskiej** i wysłuchał uroczystej sumy, odprawionej przez ks. Tatarę z Andrychowa i pięknego kazania ks. Sawickiego z Wieprza. Potem miało się odbyć przyjmowanie delegatów gmin i odebranie sprawozdania z gospodarki Komitetu kościelnego, którego przewodnictwo dzierży wójt z Choczni Dr. Putek, poseł „Wyzwolenia“. Delegat sąsiedniej Kaczyny wręczył memorjał, w którym tamtejsi obywatele **zaprotestowali przeciw gospodarce i bezprawiu komitetu kościelnego.** Po południu ks. arcybiskup dokończył bierzmowania, poczem odwiedził kat. Stow. Młodzieży męskiej, wysłuchując z zainteresowaniem wygłoszonego sprawozdania z działalności Stowarzyszenia. W przemówieniu wyraził radość z powodu pięknego rozwoju związku, podniósł również owocną pracę ks. patrona Kmiecika w związku oraz cenne wysiłki kier. szkoły, p. Gondka. 23 maja po uroczystej mszy św., odprawionej przez ks. Dr. Domasika, odbyła się katechizacja dzieci. Zadowolony z bystrych odpowiedzi, udał się arcypasterz na specjalnie urządzony poranek w szkole, gdzie powitał go gospodarz klasy p. Gondek. Podczas wizytacji kościoła książę metropolita z wielkim zainteresowaniem oglądał drogocenne ornaty z XIII wieku. Po południu przemówił Książę Metropolita poraz ostatni w Choczni, dziękując duchowieństwu za pracę w tak trudnych warunkach, parafjanom za wierność Kościołowi. — W końcu z przykrością zaznaczył, że komitet kościelny nietylko nie złożył wyczerpującego sprawozdania, ale wogóle się nie stawił.

Wizytacja Księcia Metropolity w Choczni utwierdziła wiernych w wierze i uodporniła ich przeciw antyreligijnym zakusom różnych Putków et consortes.

R. N.

Z całego świata.

O utrzymanie nazwiska Focha.

Zięć marszałka Focha, pułk. Fournier wniósł prośbę do władz francuskich o pozwolenie dzieciom jego na używanie nazwiska Foch, albowiem jedyny syn marszałka zginął podczas wojny światowej, a pułkownik Fournier chciałby w ten sposób przekazać potomności taką chwałą okryte nazwisko swego teścia.

POLACY NA WYSTAWIE LOTNICZEJ W PRADZE. Na odbywającej się w Pradze od 6 do 16 bm. Międzynarodową Wystawę Lotniczą udadzą na czele eskadry polskiej, złożonej z 5 płatowców, z lotniska mokotowskiego szef departamentu lotnictwa, pułk. Rayski, który zamyśla tam przebywać aż do zamknięcia wystawy.

ŻONA PREZYDENTA MEKSYKU UMARŁA. W Los Angeles zmarła w tych dniach żona prezydenta Meksyku Callesa, senora Natalia Chacon de Calles, która urodziła się w r. 1881 w Nogales w Meksyku i dość wcześnie wyszła za mąż za obecnego prezydenta, poczem została matką 11 dzieci. Zmarła po operacji na osłabienie serca. W Meksyku ogłoszono z tego powodu trzydniową żałobę.

ROZSTRZELANI ZA SZPIEGOSTWO NA RZECZ POLSKI. Sąd okr. w Płoskirowie zasądził 5 członków antysowieckiej organizacji z Mielnickim na czele na karę śmierci za rzekome uprawianie szpiegostwa na rzecz Polski.

PROCES JESZCZE JEDNEGO ZAMACHOWCA NA MUSSOLINIEGO. 9 bm. rozpoczął się przed trybunałem dla ochrony państwa w Rzy-

Sport.

WACKER (Wiedeń)—CRACOVIA. W niedzielę dnia 12 bm. zawita do Krakowa na zawody z Cracovią doskonała drużyna wiedeńskiego „Wackera". Drużyna ta znajduje się obecnie w doskonałej formie, a zwycięstwa takie, jak z Floridsdorfem 8:2, Hakoachem 2:1, Vienną 2:0, Simmeringiem 3:2 i t. d. stawiają drużynę Wackeru na czołowe stanowisko w Wiedniu. Wacker przybywa do Krakowa w pełnym składzie wraz ze swymi internacjonałami Reschem, Rappanem, Brinekiem, Palką, Machhördlem i Jelinkiem. Zawody rozpoczynają się punktualnie o 5 godz. popołudniu.

—oOo—

IV. ETAP RAIDU SAMOCHODOWEGO POZNAŃ—KATOWICE.

Deszcz uczynił drogę śliską i niebezpieczną. Do mety przybyło 21 maszyn prócz „Mercedes" (kier. Wenzel), która uległa wypadkowi, wpadając do rowu i prawdopodobnie wycofa się z zawodów. (Obyło się i tym razem bez wypadku z ludźmi). Również szczęśliwie uniknęła katastrofy maszyna „Chrysler", która poślizgnąwszy się w pędzie uczyniła całkowity obrót na szosie.

W próbie szybkości, odbytej pod Swarzędzem niedaleko Poznania (kilometr lance), najlepszy czas uzyskał p. Szwarcenstejn, członek Krakowskiego Klubu Automobilowego na „Austro-Deimlerze" Nr. 19.

—oOo—

Wielki dzień sportu górnośląskiego we Lwowie.

z okazji Wystawy Sportowej.

W dniu 7 bm. odbył się we Lwowie wielki dzień sportu górnośląskiego. Wzięło w nim udział około 100 zawodników.

Katowice—Dąbrówka 2:0 (1:0). Zawody w piłce rowerowej poraz pierwszy rozegrane we Lwowie podobały się niezmiernie licznie zebranej publiczności. Drużyna katowicka wygrywa dość łatwo.

Popisy Sokołów śląskich. Druga część programu dnia sportu górnośląskiego t. j. popisy Sokołów śląskich na drążku i poręczach, doskonale były wykonane.

Mecz Lekko-atletyczny Górny Śląsk-Lwów. Zwycięstwo odnosi drużyna lwowska po zaciętej walce. Stosunek punktów 58:57 na korzyść Lwowa. Wyniki techniczne: Bieg 100 m. Chociej (Lwów) 11.6 sek., 2) Pawłowski (Lw.). Bieg 400 m. 1) Rojek (Śląsk) 54.8 sek., 2) Lebiedzik (Śląsk). Bieg 1500 m. 1) Ryba (Śląsk), 4 min. 24.1 sek., 2) Sawaryn (Lw.). Bieg 5000 m. 1) Sawaryn (Lw.) 16 min. 39.2 sek., 2) Boski (Lw.). Bieg rozstawny 4×100 m. Lwów w czasie 47.4 sek. nowy rekord okręgu. Sztafeta Olimpijska 100—200—400—800 m. Śląsk w czasie 3 min. 42.8 sek. Rzut kulą: Baran (Lwów) 12.65 m., 2) Węglarczyk (Śląsk). Rzut dyskiem: Baran 39.61 m., 2) Kubisz (Śląsk). Skok wzwyż: Kuchar Wacław (Lwów) 1.68 m., 2) Trzebuchowski (Lwów). Skok w dal: Gilowski (Śląsk) 5.85 m. Skok o tyczce: Gilowski (Śląsk) 2.78 m., 2) Kubisz (Śląsk). Bieg 110 m. z płotkami: Bojarski (Lw.) 18.4 sek., 2) Anders (Śląsk).

Górny Śląsk—Lwów 2:2 (0:0) zaw. w piłce nożnej Górny Śląsk wystawił drużynę złożoną z graczy klubów nie ligowych, reprezentację Lwowa tworzyła zaś „Pogoń" osłabiona brakiem Lachowicza, Fichtla, Garbienia i Hankiego. Gra żywa, toczona z zacięciem przez obie strony nie wykazała żadnej przewagi. Bramki strzelili dla Górnego Śląska Konieczny i Pazurek, dla Lwowa Kuchar i Zimmer. Sędzia p. Boder.

Zawody bokserskie Górny Śląsk—Lwów. Zwycięstwo odnosi drużyna Górnośląska, która zdobyła 5 i pół punktu a straciła 1 i pół punktu. Wyniki techniczne: Waga ciężka: Woczka G S.—W. Stark (Lw) wygrywa Woczka. Waga średnia: Gruszka G. Śl.—Gross (Lw.), walka nierozstrzygnięta. Wende (Lw.) (w. lekka)—Hermet (G. śl.). (w. półśrednia) wygrywa Wende na punkty. W. lekka: Wochnik (G. Śl.)—Kołodziej (Lw.) wygrywa Wochnik k. o. Waga piórkowa: Krautwurst (G. Śl.) — Dunalewicz (Lw.) wygrywa Krautwurst na punkty. Waga kogucia: Pawlica (G. Śl.)—Żuczkowski (Lw.) wygrywa Pawlica na punkty. W. musza: Orzegowski (G. Śl.) — Duda (Lw.) wygrywa Orzegowski na punkty.

Sw. Kongregacja o zakazie czytaniu książek niemoralnych.

„Acta Apostolicae Sedis" z dnia 5 ub. m. podają **instrukcję najwyższej Kongregacji S. Officii dla arcybiskupów, biskupów i innych ordynarjuszów w sprawie utworów literackich o charakterze zmysłowym i zmysłowo-mistycznym.**

Instrukcja ta zaznacza na wstępie, że do najzgubniejszych czynników, podkopujących w obecnej dobie podwaliny nauki chrześcijańskiej o moralności, należą utwory literackie, rozszerzające zmysłowość i lubieżność, albo też pewnego rodzaju występny mistycyzm, do których należą w szczególności baśnie romansowe, powiastki zmyślone, dramaty i komedje. Utwory te wyrządzają zwłaszcza duszom młodzieży szkody najcięższe, albowiem wielu pisarzy przedstawia w swoich utworach czyny „bezwstydne w obrazach żywych i jaskrawych; opowiadają oni o rzeczach najsprośniejszych, bądź to z pewnemi zasłonami, bądź też z zuchwałą otwartością, pomiatając wszelkiemi względami na przyzwoitość; opisują grzechy cielesne, nawet najgorsze, posługując się pewną analizą subtelną i zdobiąc je wszystkimi urokami i ponętami wysłowienia — tak, że nic nie pozostaje w dziedzinie moralnej, coby nie uległo przez to skażeniu".

Utwory tego rodzaju mocno podniecają fantazję, zapalają gwałtownie wyuzdaną lubieżność i serce wtrącają w błoto brzydkich występków. O wiele gorszej rzeczy dopuszczają się ci, którzy nie wstydzą się strawy zmysłowości chorobliwej przystrajać nimbem rzeczy świętych, zespalając bezwstydne uniesienie miłosne z jakąś niby pobożnością i z religijnym, najfałszywszym mistycyzmem: jakgdyby godząc wiarę z niedbałością o normę życia dobrego, a nawet z najbezwstydniejszem jej zaprzeczeniem i cnotę religji z zepsuciem obyczajów.

Nie można się tutaj zasłaniać tem, że książki te uczą nieraz wybornie psychologji, że występne rozkosze cielesne są w nich potępione, że mówią o wyrzutach sumienia, bo to nie przeszkodzi temu, żeby czytelnicy nie dali się uwodzić ponętami kart nieczystych i nie pogrążyli się w występkach wszelkiego rodzaju, a nawet w samobójstwie.

Ponieważ powódź literatury występnej zalewa z każdym rokiem wszystkie prawie zawody, Święta Najwyższa Kongregacja Świętego Urzędu dla spraw wiary i obyczajów **nakazuje powagą Apostolską i w imieniu Jego Świątobliwości Papieża z woli Opatrzności Piusa XI. wszystkim Ordynarjuszom, żeby starali się zaradzić wszelkim dla nich możliwym sposobem temu złemu, tak wielkiemu i tak dzisiaj groźnemu.**

Obowiązek ten nałożył na ordynarjuszów Papież Pius X. w Motu-proprio „Sacrorum Antistitum". Ponieważ większej części książek tych najszkodliwszych niepodobna poddać cenzurze Najwyższej Kongregacji, dlatego powinni Ordynarjusze według kanonu 1397 § 4 C. J. C. sami albo przez Rady a vigilantia, które ten sam Papież ustanowił encykliką „Pascendi dominici gregis", starać się wypełniać ten obowiązek pilnie i gorliwie; niech też nie zaniedbują **w czasie stosownym ogłaszania tych książek w Komunikatach diecezjalnych jako zakazanych i w najwyższym stopniu szkodliwych.**

Powinni o tem wszyscy wiedzieć, że Kościół orzekł już prawem ogólnem, iż książki, które rozmyślnie, czyli ex professo obrażają moralność, **mają być wszystkie uważane za niedozwolone tak, jakgdyby były wciągnięte na indeks książek zakazanych. Z tego wynika, że popełniają grzech śmiertelny ci, którzy bez potrzebnego pozwolenia czytają książkę niewątpliwie lubieżną, chociażby nie była potępiona imiennie przez władzę kościelną.** Ordynarjusze i proboszczowie powinni o tem wiernych pouczyć.

Nadto Ordynarjusze mają ogłaszać wszystkim, które książki w każdej diecezji są zakazane. Jeżeli sądzą, że mogą skutecznie i prędzej powstrzymać wiernych od czytania jakiejś książki przez napiętnowanie jej dekretem osobnym, powinni korzystać z tego swojego prawa. Dodać należy, że krakowskie Towarzystwo jest pierwszem z założonych w Polsce. Główny zarząd Towarzystwa Alighieri mieści się w Rzymie. Przed dwoma laty na Kongresie w Turynie, gen. sekretarz postawił Krakowskie Koło jako wzór najlepiej rozwijającego się Koła poza granicami Włoch.

Ks. prof. Tad. Kruszyński.

Doroczne zebranie Tow. Dante Alighieri w Krakowie.

W ubiegłym tygodniu, w sali seminarjum archeologji klasycznej Uniw. Jag. w Jagiellońskiej Bibljotece, gdzie mieści się czytelnia Tow. „Dante Alighieri", odbyło się walne zebranie, przy licznym udziale zaproszonych gości, którzy przybyli na wykład prezesa Tow. prof. St. **Wędkiewicza na temat: „Itaija czy Włochy?"** Odczyt ten był zakończeniem szeregu odczytów, które Towarzystwo corocznie urządza. Prelegent, nawiązując do dążności, które pojawiły się w ostatnich czasach, by słowo Włochy zastąpić słowem Italja, wykazał, że wyraz Włochy tak z dawna zakorzenił się w literaturze i historji polskiej, iż niepodobna zastąpić go nazwą Italja, ale co najwyżej można używać równorzędnie obydwóch tych nazw. Sam wyraz nie jest rzeczą główną, ale chodzi przedewszystkiem o poznanie tego, co się w nim streszcza. Historycy znają Italję starożytną, Włochy z czasów średniowiecza, renesansu i baroku, gdy duch włoski przewodził w kulturze i sztuce świata, ale mało znają Włochy młode, współczesne, które po zjednoczeniu się w Wielkie państwo, wkroczyły na drogę wszechstronnego rozwoju i wykazały niesłychaną siłę żywotną tak, że obecnie we wszystkich dziedzinach coraz większego nabierają znaczenia.

Po odczycie prezesa, sekretarz Tow. przedłożył sprawozdanie z czynności w ubiegłym roku. Towarzystwo krakowskie założyło nowe koło Dante Alighieri w Łodzi, którego prezesem obrano Dr. M. Dienstl Dąbrowę, dyr. Miejskiej Galerji w Łodzi, literata i krytyka, a szereg wybitnych osób, które wstąpiły do Towarzystwa, daje rękojmię pomyślnego rozwoju. Utworzono dalej osobną filję czytelni dla profesorów Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie, do której główna czytelnia dostarcza włoskich czasopism artystycznych. W ub. roku urządziło Towarzystwo szereg odczytów naukowych, postawionych na wysokim poziomie i uroczystą akademję na cześć św. Franciszka z Assyżu w auli uniwersyteckiej, w czasie której wygłosił odczyt konsul włoski z Katowic p. B. Travaglini. Po przyjęciu sprawozdania wybrano zarząd Towarzystwa, w następującym składzie: S. Wędkiewicz, Dr. J. Muczkowski, prof. St. Windakiewicz, prof. L. Sternbach, prof. R. Dyboski, prof. Z. Jachimecki, Dr. Jabłoński, Dr. Bramer i Dr. Bulas. Na miejsce Dra Zdzisława Morawskiego, który w ub. roku z powodu braku zdrowia zrzekł się prezesury Towarzystwa i miejsca w wydziale, wybrano do wydziału lektorkę włoskiego języka w Uniw. Jagiellońskim Dr. Nelly Nucci. Obecny prezes prof. Wędkiewicz podniósł zasługi swego poprzednika Dr. Z. Morawskiego. Jego źródłowe, głębokie prace z zakresu historji i kultury Włoch, stanowią chlubę naszej nauki. Dostojna osoba b. prezesa niemało przyczyniła się do urobienia tej powagi, którą cieszy się nasze Towarzystwo. Obecni przyjęli jednogłośnie wniosek nadania Dr. Z. Morawskiemu godności honorowego prezesa Towarzystwa, w dowód uznania jego wielkich zasług.

W zakończeniu niniejszego sprawozdania

Echa.

Lindbergh a Chamberlin.

Żyjemy w gorączkowej epoce, w której rekordy powszednieją. Ostatni miesiąc przyniósł nam epidemję rekordów lotniczych. Skok powietrzny przez Atlantyk jest rzeczą wspaniałą. Atoli największy rekord wpada w partactwo, jeżeli jest naciągany. Doskonały, czysty rekord Lindbergha został naciągnięty przez jego rodaka Chamberlina.

Obserwując psychologicznie same przeloty i ich tło, musimy odnieść się z podziwem dla Lindbergha, natomiast tracimy pewien odcień sympatji dla lotu Chamberlina. Już ten, kto pierwszy leciał, jest wielkim Lot Chamberlina był powtórzeniem ryzykownej eskapady samotnego Ikara, był nerwowem naciągnięciem się w rodzaju: ja po nim, ale troszkę dalej. I już tu widzimy tę nie idealistyczną pobudkę samego przelotu jako faktu, ale niesympatyczny nalot sportowego hazardu.

Jakże szlachetnie odbija sylwetka Lindbergha, który nie skorzystał z licznych ofert pieniężnych, proponowanych mu, od przykrego widoku „businessmana powietrznego", bohatera na efekt, Chamberlina, odmawiającego wywiadu 300 dziennikarzom niemieckim z tego względu, iż wywiad ten zamówił sobie u lotnika z góry amerykański dziennik **za duże pieniądze!**

Tak powoli wyradzają się idee czyste, grzęznące w przyziemności, w kupieckości, tak bywają postponowane szlachetne gesty Lindberghów przez Chamberlinów i obracane na świetny interes przez przygodnych spekulantów pasażerów, czyjących w tem pieniądze, jak np. niejaki Levin, którego bezrozumna część opinji pasuje na bohatera!

(malarka).

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Niedziela, 12 czerwca.

Kraków (422) g. 15.30 Transmisja z Warszawy, 16.40 Odczyt pod tyt. „O spółdzielczych organizacjach spożywców" wygł. poseł dr. Emil Bobrowski. 17.35 Transmisja z Warszawy. 18.40 Odczyt pod tyt. „Uroczyste zamknięcie II Zjazdu Geografów Słowiańskich", wygł. dr. W. Goetel, prof. U. J., 19 Odczyt pod tyt. „Wielkie problemy przyrody Cz. II", wygł. dr. W. Wilkosz, prof. U. J., 19.30 Odczyt pod tyt. „Krajobraz polski Cz. II. „Polskie góry", wygł. dr. Łoziński, Doc. U. J., 20 Rozmaitości, 20.30 Koncert kompozytorski Bolesława Wallek-Walewskiego. — Wykonawcy: Chór męski — dwunastka „Echa", p. L. Jaworzyńska (śpiew), p. S. Ablamowicz-Meyerowa (fort.), p. J. Stępniewski (śpiew), chór żeński Tow. Muzycznego, akompaniament i dyrekcja Bol. W. Walewski. 1. a) Zaszumiał las, b) Zawód, c) Krakowiak — chór męski, dwunastka „Echa", 2. a) Jesienny dzień, b) Romans, c) Na wierzchołkach drzew, d) Powiedz — p. L. Jaworzyńska, 3. a) Preludjum, b) Improwizacja — p. S. Ablamowicz-Meyerowa. 4. Monolog Jontka z opery „Pomsta Jontkowa" — p. J. Stępniewski. Pauza. 5. Muzyka zegarów krakowskich (z „Akropolis" St. Wyspiańskiego), chór żeński Tow. muzycznego, alt solo p. Sękarówna, tenor solo p. S. Matuszyk. 6. Duet z opery „Pomsta Jontkowa" z pp. L. Jaworzyńską i J. Stępniewski, 7. a) Serenada, b) Zielone Świątki na Bielanach — dwunastka „Echa". 22 Komunikat meteorologiczny, sygnał czasu. 22.30 Transmisja z Warszawy.

Warszawa. (1.111) g. 14.10 Pogadanka pszczelnicza, 14.35 Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze", 15 Odczyt z racji obchodu dnia spółdzielczości, 15.30 Transmisja z „Doliny Szwajcarskiej". Koncert ludowy, 17 Program dla dzieci, 18.35 Rozmaitości, 18.55 Komunikaty „P. A. T.", 19.10 Odczyt p. t. „Skarb polski w czasach Jagiellońskich". 19.35—20 Odczyt p. t. „Paragwaj", 20.30 Koncert wieczorny popularny, 22 Komunikaty, sygnał czasu, 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

Poznań. (273) g. 10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry w Poznaniu. 12.10 Odczyt. 15.30 Transmisja koncertowa z Warszawy, 17.05 Odczyt, 17.35 Transmisja koncertu z Warszawy, 18.40 Nadprogram, 18.55 Program dla dzieci, 19.40 Odczyt 20.05. Koncert, 22.15 Komunikaty sportowe. 22.30 Muzyka taneczna.

Wrocław. (322.6) 12. 20.25, 22.30 Koncert; **Praga** (348.9) 17, 20. 22 Koncert; **Langenberg** (468.8) 13.15. 19 Koncert; **Berlin** (483.9) 6.30, 11.30, 22.30 Koncert; **Wiedeń** (517.2) 11, 16, 18.15, 20 Koncert.

Co słychać w Krakowie?

Likwidacja zatargu z Twem Sztuk Pięknych.

Wczoraj przedpołudniem odbyło się w województwie krakowskiem posiedzenie sądu polubownego w sprawie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. W posiedzeniu wzięli udział z ramienia województwa: mjr. dr. Dziadosz, naczelnik wydziału bezpieczeństwa i dyrektor policji dr. Styczeń, ze strony artystów: rektor Akademji Sztuk Pięknych Szyszko-Bohusz, adw. Ehrenpreis i dziekan wydziału prawa Uniw. Jag. prof. Dziurzyński, ze strony Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych: adw. Skąpski, rektor Krauze i dyr. Raszka. Na posiedzeniu sądu polubownego **doprowadzono do ugody, która w najbliższym czasie wejdzie w życie.**

Ugoda przyszła do skutku na tych samych niemal warunkach jakie wysunęło Towarzystwo Sztuk Pięknych w połowie marca br. Zarząd Tow. składa się w myśl statutu z 15 członków, a to 10-ciu z pośród miośników Towarzystwa i 5-ciu z pośród artystów. Ugodę zawarto na tej platformie, że do zarządu wejdzie trzech nowych artystów przez wybór Walnego Zgromadzenia oraz dwóch nowych miłośników. W ten sposób długotrwały spór między Towarzystwem a artystami będzie zlikwidowany. Walne Zgromadzenie odbędzie się prawdopodobnie w przyszłym tygodniu.

Śledztwo w sprawie wybuchu prochowni w Witkowicach.

jest prowadzone w dalszym ciągu, zarówno przez władze wojskowe, jak i cywilne. Wyniki śledztwa są trzymane w ścisłej tajemnicy. W przyszłym tygodniu mają być ustalone szczegółowo straty materjalne spowodowane katastrofą w Krakowie i okolicy.

NA KOŚCIÓŁ MARJACKI.

Otrzymujemy następujący list:

Wielmożny Panie Redaktorze! Straszna katastrofa, która wskutek wybuchu prochowni w Witkowicach nawiedziła szereg miejscowości, nie oszczędziła również miasta Krakowa, wyrządzając mieszkańcom dotkliwe straty. Pośród rozlicznych szkód poniosły, może najcięższe, niektóre świątynie nasze, między innemi kościół N. M. Panny — (świątynia, na której ratunek pospieszyło społeczeństwo krakowskie i dalsze, by ratować to, co stanowiło chlubę miasta. Na ręce WP. Redaktora posyłam 25 zł, prosząc o doręczenie kwoty tej Komitetowi restauracji kościoła N. M. Panny, przyczem nadmieniam, że później jeszcze na tensam cel prześlę dwa razy po 25 zł.

Z poważaniem **Feliks Długoszewski**, em. prof. semin. koresp. „Głosu Nar.“.

ZNISZCZONA ORANŻERJA W OLSZY.

Z Olszy pod Krakowem donoszą, że odczuto tam również skutki wybuchu w Witkowicach. W dobrach A. Potockiego uległa zniszczeniu oranżerja kwiatowa.

—oOo—

ZBIÓRKA NA OFIARY W WITKOWICACH.

Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża Okręgu Krakowskiego komunikuje, że prócz subwencji z własnych funduszów oraz przydziału bielizny, urządza dziś w sobotę zbiórkę, z której całkowity dochód przeznacza na ofiary ostatniej katastrofy. Zarząd P. C. K. zwraca się do Publiczności z gorącym apelem o składanie jak najwydatniejszych ofiar.

LWÓW DAJE 10.000 ZŁ. DLA POSZKODOWANYCH MIESZKAŃCÓW KRAKOWA. Na posiedzeniu Rady m. Lwowa uchwalono na wniosek radnego prof. Matakiewicza, wyrazy współczucia dla miasta Krakowa z powodu ostatniej katastrofy i przyznano 10.000 zł. dla poszkodowanych mieszkańców Krakowa.

—o—

Przed sprowadzeniem zwłok Słowackiego.

TERMIN UROCZYSTOŚCI JESZCZE NIE UCHWALONY.

Krakowski komitet obchodowy sprowadzenia zwłok Słowackiego odbył posiedzenie w sali Magistratu pod przewodnictwem wiceprezydenta m. Schneidra. W posiedzeniu wzięli liczne udział reprezentanci władz, instytucyj, związków zawodowych, stowarzyszeń kulturalnych sportowych itd. Po zagajeniu, kierownik utworzonego Biura Miejskiego Komitetu przedstawił szczegółowy program uroczystości wprowadzenia zwłok Słowackiego na Wawel. **Termin uroczystości nie został jeszcze ustalony.** Sfery robotnicze zwróciły się do komitetu z propozycją przesunięcia uroczystości na dzień 29 bm. Ostateczną decyzję co do daty sprowadzenia zwłok Słowackiego poweźmie Kurja biskupia z uwagi na to, że w kwestji tej muszą być uwzględnione także czynniki natury liturgicznej. Miejski Komitet Obchodowy rozdzielł prace przygotowawcze w poszczególnych sekcjach, które zostały już zorganizowane. Dla zabezpieczenia porządku i powagi całej uroczystości utworzona będzie Straż obywatelska, złożona z kilku tys. ludzi.

Popularna książka Kosmowskiej o Słowackim.

Nakładem księgarni Związku Nauczycielskiego w Warszawie wyszło świeżo z pod prasy popularne dziełko pt. „Kto to jest Juljusz Słowacki“, w opracowaniu Ireny Kosmowskiej.

Rodziny skoligacone z gen. Bemem.

W związku z notatką w „Głosie Narodu“ p. t. „Rodziny krakowskie skoligacone z gen. Bemem“ otrzymaliśmy od p. Jana Kantego Feliksa Fachinettiego, krewnego gen. Bema, sprostowanie, że rodzina Fachinettich nie jest w ścisłem tego słowa znaczeniu kupiecką. Przeważnie bowiem przedstawiciele jej piastowali urzędy państwowe. Dziad J. K. Feliksa Fachinetti'ego Jan Kanty nie był komornikiem, lecz pełnomocnikiem wolnego miasta Krakowa, a po przeniesieniu się do Kielc adwokatem przy b. sądzie apelacyjnym Królestwa Polskiego, także radcą dyrekcji szczeg. tow. kred. Kieleckiego, opiekunem szpitala św. Aleksandra w Kielcach. Był ożeniony z Domicelą Bemówną, siostrą rodzoną generała Józefa Bema. Jego synem był Walery Fachinetti, urzędnik w komisji spraw wewn. i duchownych w Warszawie, a następnie urzędnik w Tow. Kredytowem Ziemskiem w Warszawie. Pozostawił po sobie synów Jana Kantego Feliksa, urzędnika Wydziału Kontroli Dochodów P. K. P. w Warszawie i Wacława, inżyniera, naczelnego dyrektora fabryki H. Cegielski w Poznaniu, żyjących obecnie. Rodzina Kowalikowskich jest spokrewniona z rodziną Fachinettich przez Sebastjana Kowalikowskiego, który miał za żonę Teresę Fachinetti, rodzoną siostrę Jana Kantego Fachinetti'ego. Ich córką jest Marja Kowalikowska, rodzona ciotka wojewody Kowalikowskiego.

Kurs wakacyjny dla nauczycieli Polaków z zagranicy.

W celu umożliwienia nauczycielom z zagranicy nawiązania łączności z krajem, Ministerstwo W. R. i O. P. organizuje w Krakowie na Wawelu w czasie od 4 do 27 sierpnia b. r. włącznie **kurs wakacyjny języka i kultury polskiej dla nauczycieli Polaków, pracujących zagranicą w szkołach, odpowiadających polskim szkołom powszechnym.** W programie kursu przewidziane są bliższe i dalsze wycieczki po kraju.

Wpisowe wynosi **10 złotych.** Na życzenie zapewnia się uczestnikom utrzymanie przez cały czas trwania kursu za 150 złotych. Zapisy powinny być dokonywane na kartach wpisowych, które można otrzymać we właściwych urzędach konsularnych Rzeczypospolitej Polskiej. Urzędy te udzielają także informacyj co do **ulg paszportowo-wizowych, przyznawanych osobom, przyjętym na kurs przez Ministerstwo Oświecenia.**

Odroczenie poboru rekruta.

Magistrat podaje do wiadomości, że pobór główny z miasta Krakowa przedłuża się o dni 5 t. j. do dnia 18 czerwca b. r. włącznie. Stawiennictwo poborowych w tych pięciu dniach będzie się odbywało według następującego planu: 1) w dniu 13 czerwca br. dla poborowych rocznika 1906 z nazwiskami A do G włącznie, 2) w dniu 14 czerwca b. r. dla poborowych rocznika 1906 z nazwiskami na litery H do Ł włącznie, 3) w dniu 15 czerwca b. r. dla poborowych rocznika 1906 z nazwiskami na litery M do P włącznie, 4) w dniu 17 czerwca dla poborowych rocznika 1906 z nazwiskami S do Z włącznie i 5) w dniu 18 czerwca dla poborowych roczników 1905, 1904 i starszych roczników.

Wszyscy poborowi z miasta Kraków, którzy dotychczas z jakichkolwiek powodów w wyznaczonych dla nich terminach do przeglądu się nie zgłosili, mają stawić się we wyznaczonych wyżej dniach punktualnie o godzinie 8-ej rano przed Komisją poborową miasta Krakowa przy ul. Jabłonowskich 19; w przeciwnym razie narażą się na dotkliwe kary pieniężne i areszt.

—oOo—

Kraków, 11-go czerwca.

Sobota 11: św. Barnaby ap.

Niedziela 12: Trójcy św., św. Onufrego, pust.

Niedziela 12: wschód słońca o godz. 3.31, zachód o godz. 19.48.

MIANOWANIA. Prezydent Rzeczypospolitej zamianował sędziami Sądu Najwyższego: p. Jana Dębickiego sędziego Sądu apelacyjnego w Krakowie i p. Michała Grabowskiego, sędziego Sądu apelacyjnego we Lwowie. — Przewodniczącym wojewódzkiej Rady Wodnej w Krakowie został mianowany inż. Tadeusz Sikorski, a jego zastępcą inż. Tadeusz Skrzyszowski.

SKŁAD KOMITETU OKRĘGU KRAKOWSKIEGO POL. CZERWONEGO KRZYŻA. Walne Zgromadzenie Delegatów P. C. K. Okręgu Krakowskiego uzupełniło skład Komitetu, który wyłonił z pośród siebie następujący Zarząd Okręgowy: Prezes Komitetu: prof. Un. dr. Gołąb Stanisław, I. wiceprezes i prezes Zarz.: pułk. dr. Krysakowski Józef, II. wiceprezes: prof. Un. dr. Łobaczewski Adam, sekretarz generalny: pułk. Krautwaldowa Zofja, skarbnik: Sierotwiński Stanisław, członkowie: dyr. Dudekowa Marja, prezes Greger Józef, dr. Kwiatkowski Bronisław, dyr. Okszański Franciszek.

LETNIE OBOZY WYCHOWANIA FIZYCZNEGO. Na terenie krakowskiego okręgu korpuśnego zostaną uruchomione w bieżącym roku letnie obozy wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. W różnych okresach czasu powstaną m. in. obozy 6-tygodniowe dla wyszkolenia instruktorów, dla stowarzyszeń przysposobienia wojskowego, oraz organizacyj klubów wychowania fizycznego i sportowych. Jeden z tych obozów będzie przeznaczony dla powstańców górnośląskich, drugi dla towarzystw gimnastycznych Sokoła, trzeci dla organizacyj klubów sportowych i niestowarzyszonych. Pozatem będą urządzone trzy obozy zabaw ruchowych dla stowarzyszeń robotniczych.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSÓW PRZYJĘĆ NA KOLONJE WAKAC. W PORĘBIE WIELKIEJ nastąpi w niedzielę 12 czerwca na pełnem posiedzeniu Wydziału Tow. w gimn. IV o godz. 10 rano. Na tem posiedzeniu Wydział wybierze kierownika kolonji. W tegorocznej Kolonji wakac. Tow. weźmie udział młodzież szkół średnich z Krakowa, ze Śląska i Gdańska.

ZJAZD I WIEC EMERYTÓW. W niedzielę 12 bm. odbędzie się w Krakowie w sali Rady powiatowej przy ul. Pijarskiej 1, zjazd delegatów wszystkich stowarzyszeń emerytów kolejowych Małopolski i Śląska Cieszyńskiego. Początek o g. 14. W tym samym dniu na godzinę 17 zwołuje Związek do sali kuchni miejskiej przy ul. Franciszkańskiej 4, wiec emerytów państwowych i samorządowych wszelkich dykasteryj.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr; niezbieranego 35—40 gr; kwaśnego 30—35 gr; śmietany słodkiej 50—60 gr; kwaśnej 1.80 do 2.20 zł; 1 kg masła zwycz. 4.50—5 zł; deserowego 5.60—6 zł; sera krowiego 1.50—1.60 zł; jaja za kopę 8.20—8.50 zł; za sztukę 14—15 gr. Drób: kura 4—8 zł; para kurcząt 3—8 zł; kaczka żywa 3—4.50; gęś 5—8 zł. Owoce: 1 kg jabłek krajowych 2—2.80 zł; stoł. zagr. 3—3.40 zł; czereśni 3.50—4 zł. Jarzyny: 100 kg ziemniaków starych 16—17 zł; 1 kg buraków ćwikłowych 60—70 gr; marchwi starej 40—45 gr; cebuli starej 0.85—1 zł; czosnku 2—2.40 zł; kalarepa wiązka nowa 70—80 gr; kalafiory za sztukę 2—3 zł; pietruszka stara 1 kg 1.80—2.40 zł; szpinak 30—35 gr; rzodkiewka wiązka 15—20 gr; selery 80—95 gr; sałata za sztukę 5—12 gr; szparagi 1 kg 3—3.50 zł; ogórki szt. 0.60—1.50 zł; włoszczyzna 1.10 zł.

SPRZEDAŻ BLANKIETÓW NADAWCZYCH P. K. O. bez nadruku numeru konta czekowego odbywa się we wszystkich urzędach pocztowych przy okienkach, przy których sprzedaje się znaczki i druki pocztowe, jako też przy okienkach wpłat P. K. O.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Dnia 9 bm. usiłował odebrać sobie życie przez utopienie się w Wiśle obok plaży wojskowej Antoni Różyński, zam. przy ul. Chodkiewicza 10. Zamiarowi temu przeszkodziły organa policji.

PRZYKRY KONIEC ZABAWY. Fitrzyk Michał, zam. przy ul. Sławkowskiej 6 zgłosił, że gdy dnia 9 bm. zabawiał się w restauracji Reibscheida przy ul. Zwierzynieckiej 34, skradziono mu 250 zł. i 6 dolarów. O kradzież podejrzewa nieznaną kobietę, w której towarzystwie był w restauracji. Pod zarzutem kradzieży aresztowano Teofilę Poborowską.

W CZASIE JAZDY POCIĄGIEM pospiesznym na przestrzeni Trzebinia—Dziedzice skradziono Franciszkowi Świderskiemu portfel z 200 zł., kwitem bagażowym i różnymi zapiskami.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZA. Aresztowano Tadeusza Susłę (l. 21) z Krakowa znanego złodzieja sklepowego, który w nocy z 7 bm. na 8 bm. włamał się do sklepu Marji Jankowskiej przy ul. Mazowieckiej 15 i skradł towaru na kwotę 400 zł.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WIELKI FESTIVAL NA WAWELU. Dzisiaj w sobotę o godz. 8 wiecz. odbędzie się na dochód Pogotowia Ratunkowego wielki festival na Wawelu z współudziałem Chóru Cecyljańskiego i orkiestry symfonicznej pod batutą O. B. Rizzi'ego. Wspaniały program, który będzie wykonany, ściągnie niewątpliwie tłumy publiczności, jak zresztą świadczy o tem już przedsprzedaż biletów.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Lato“ (premjera).

Niedziela pop.: „Rewolucja w Porto Banos“.

Niedz. wiecz.: „Lato“.

Poniedziałek: „Znak na drzwiach“ (popularne).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

SZTUKA: „Przygody lorda Cliftona“.

WANDA: „Biała śmierć“ i „Bataljon miłości“.

BAGATELA: „Ognia!“

UCIECHA: „Korona kłamstw“, dramat oraz „Djabełek“ komedja.

WARSZAWA: „Samochód Nr 13 13 13“.

NOWOŚCI: „Znak Zorry“.

PROMIEŃ: „Harold ma pecha“.

REDUTA: „Lord — maharadża — apasz“. „Pajac“, komedja ameryk.

—oOo—

Z TEATRU M. IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę „Lato“ komedja Tadeusza Rittnera, której akcja, rozgrywająca się w modnem sanatorjum, dla słuchacza w dobie kończącego się sezonu jest aktualnością przedwakacyjną, a dla świetnego pisarza okazją do rozwinięcia swej przenikliwej analizy duszoznawczej i skreślenia interesujących figur, wplątanych w grę trafu i miłości. Sztukę reżyserował dyr. Nowakowski, główną figurę kobiecą kreuje p. Starska, jej mężem, dyrektorem sanatorjum jest p. Sosnowski. Galerję „pacjentek i pacjentów“ tworzą pp.: Bednarzewska, Hańska, Zalewska, Czartorzyska, pp.: Sawan (Torup), Suchcicki, Rozmarynowski i in. Muszką jest Alinka Orkanówna. „Lato“ powtórzone będzie w niedzielę 12 bm. i we wtorek.

PORANEK MUZYCZNY W BAGATELI odbędzie się w niedzielę 12 bm. o g. 11 przedpoł. W programie „Carnaval“ Roberta Schumanna wykonany jako Poemat Taneczny. Fantastyczne postacie karnawału w stylowych kostjumach epoki. Wykonawcy scen tanecznych: Marja Meyerówna, Wanda Studencka, Marja Żulińska i uczennice szkoły rytmicznej Inst. muz. Tańce pod kierunkiem p. Ruderowej. Przy fortepianie p. Stanisława Abłamowicz-Meyerowa. Prelekcje w formie komentarza do karnawału wygłosi prof. dr. Józef Reiss.

—o—

Nabożeństwa niedzielne.

W kościele Najśw. Marji Panny 12 bm. o g. 12-ej odśpiewa prof. St. Starża pieśni kościelne kompozycji Glucka, Francka i Handla. Na organie towarzyszyć będzie prof. Stefan Profic. — **W kościele św. Piotra** również o godz. 12 pani H. Bigo (śpiew), J. Czajka (skrzypce), J. Piazza (organy) wykonają szereg utworów religijnych.

W kościele OO. Karmelitów na Piasku o godzinie 12 wykonają kompozycje kościelne p. J. (skrzypce) i kwartet chłopięcy ze Schroniska ks. Lubomirskich (śpiew) pod kierunkiem dyr. Tomasza Czapli. Zbiórka na Zakład sierót im. ks. Lubomirskich.

W niedzielę św. Trójcy, t. j. 12 czerwca, jako w 200-ną rocznicę konsekracji kościoła Przemienienia Pańskiego Księży Pijarów odprawiona będzie uroczysta Suma o godz. 10, podczas której p. E. Sękarówna i p. J. Sowiński odśpiewają szereg utworów religijnych; o godz. 5 po poł. uroczyste nieszpory, na których ks. kap. Steich wygłosi kazanie.

W kościele OO. Jezuitów na Wesołej o godzinie 12 odśpiewa pieśni religijne p. Mitera, na skrzypcach grać będzie p. Borowiejski.

Kino.

Z kin krakowskich.

Kino „Wanda“, dające od paru tygodni zdecydowanie dobre programy wyświetla ostatnio serję zdjęć z przedostatniego przelotu Amundsena do bieguna północnego. Wyprawa ta jak wiadomo do bieguna nie dotarła; dopiero druga odbyta na balonie sterowym „Norge“ wraz z gen. Nobile przeleciała biegun. Zdjęcia z wyprawy zostały bardzo składnie zmontowane w film, którego akcja zajmuje nas niemniej od sensacyjnych romansów. Podziwiamy imponujący majestat i spokój białej zlodowaciałej przyrody i powoli przejmujemy się entuzjazmem dla tych bohaterskich ludzi. Tę doskonałą w artystycznem i moralnem znaczeniu optyczną kronikę odważnej polarnej ekspedycji uzupełnia parodja „Wielkiej Parady“, dokonana przez wytw. First National. W humorystycznie potraktowanych momentach, przypominających we wklęsłem zwierciadle świetną pacyfistyczną epopeję „Wielkiej Parady“ króluje rozczochrany wiecznie olbrzym, Wallace Beery. **(mał.).**

Ostrożny. — Przepraszam, czy nie widział pan gdzie w pobliżu posterunkowego? — Nie, mój panie. — No to dawać portmonetkę!

Stosunki handlowe. — Czy pan utrzymuje stosunki z Johnstonem? — Tylko handlowe: ożeniłem się z jego córką.

Życie gospodarczo-społeczne.

Szacowanie ziemi przymusowo wykupionej.

Nieporozumienia w łonie rządu. — Szacowanie na podstawie ceny sprzedażnej i jego wady. — Opinja prof. Stefana Surzyckiego.

Prasa warszawska przyniosła wiadomości o poważnej różnicy zdań, jaka zarysowała się w łonie rządu, między ministrem rolnictwa Niezabytowskim a ministrem reform rolnych Staniewiczem na tle realizacji reformy rolnej i związanem z tem szacowaniem gruntów przymusowo wykupywanych.

Mianowicie już w listopadzie ub. roku przygotowało ministerstwo reform rolnych projekt rozporządzenia, dotyczący szacowania wykupywanej ziemi, a przyjmujący jako jedyne **kryterjum wartości gruntów tylko ich cenę sprzedażną.** Przeciw takiemu postawieniu sprawy podniosły się poważne zastrzeżenia ze strony rzeczoznawców, z pośród których m. in. prof. Stefan Surzycki z Krakowa zamieścił zasadnicze krytyczne uwagi w „Rolniku-Ekonomiście“ o projekcie rządowym. Wykazuje on w szczególności, że ceny sprzedażne ziemi, kształtujące się nie zawsze pod wpływem i w zgodzie z dochodowością tychże gruntów, **nie mogą być uznane jako jedyne mierniki** wartości gruntu i że wartość dochodowa ziemi, mierzona czy to czynszem dzierżawnym, czy też na podstawie specjalnie obliczonego ad hoc **dochodu czystego,** mogącego istotnie i realnie płynąć z danego gruntu, jest również **nie mniej cennem kryterjum** do poznania wartości gruntów. Byłoby tedy słusznem i jedynie miarodajnem dla oceny wartości gruntów, **jeżeli obok cen sprzedażnych gruntów postawi się również jako kryterjum tych cen szacunek dochodowy tych gruntów.**

Wprawdzie metoda szacowania gruntów z uwzględnieniem ich dochodowości, jako więcej żmudna, bo wymagająca w każdym wypadku przeprowadzenia osobnych obliczeń rentowności ziemi, może nie pociągać, podczas gdy metoda cen sprzedażnych, gotowych, nie wymagających tych obliczeń, jest łatwiejsza i stąd bardziej pociągająca, jako bardziej schematyczna, ale kryje w sobie tyle nieścisłości, że powinna być bardzo ostrożnie używana.

Najważniejsze zarzuty przeciw szacunkowi sprzedażnemu dadzą się pokrótce ująć następująco: Ceny sprzedażne w wielu powiatach musiano wyprowadzić **z niewielu aktów sprzedaży.** Nieliczne te transakcje nie mogą nigdy dać pojęcia o faktycznej przeciętnej wartości gruntów, o cenie któraby miała następnie na przyszłość już stale obowiązywać, gdy **konjunktury,** które tę cenę wywołały, ulegają ustawicznym zmianom. Powtóre, choćby nawet transakcje te były dosyć liczne, to jednak wobec różnolitości gruntów w tych samych powiatach się znajdujących, nie mogą stanowić szablonowej miary wartości. Nie obojętną jest również rzeczą w jakim **stanie kultury** znajdują się poszczególne grunta. Można także wątpić, czy ceny podane w aktach sprzedażnych można uważać zawsze za faktyczne. Chęć uchylenia się od wysokich opłat przy przejściu własności, niekiedy także i chęć ukrycia zbyt wysokich kwot, uzyskanych przy parcelacyjnej sprzedaży, sprawia, że często za zgodą obustronną, co jest publiczną tajemnicą, dobrowolnie podaje się niższe ceny, niż faktycznie osiągnięte. Duże pole do działania ma tu wreszcie i spekulacja.

To są względy przemawiające za tem, by ceny sprzedażne nie były jedynie miarodajnemi dla wyprowadzenia norm szacunkowych, ale by obok nich wyprowadzono szacunki dochodowe, a w b. zaborze austrjackim i pruskim także i **dochód katastralny,** ustalony dla podatku gruntowego, jako trzeci sposób (obok skapitalizowanego czynszu dzierżawnego i obrachunku dochodu czystego) dla sprawdzenia słuszności cen sprzedażnych.

Tymi motywami uzasadnia prof. Surzycki zaprojektowaną odpowiednią zmianę par. 11 projektu, który winien otrzymać następujące brzmienie:

„Gdyby w powyższy sposób obliczona cena szacunkowa przymusowo wykupywanej nieruchomości, zdaniem komisji szacunkowej zbytnio odbiegała od ceny, jakąby można było uzyskać przy sprzedaży z wolnej ręki wykupywanego obszaru, jak również od szacunku dochodowego, obliczonego z tego gruntu, to wówczas komisja winna do aparatu szacunkowego, opracowanego w myśl par. 3 do 10 włącznie, dołączyć opinję, uzasadniającą, w jakim stopniu w stosunku do obliczonego **szacunku dochodowego** należy podwyższyć lub obniżyć cenę szacunkową“.

Sprawa oszacowania ziemi jest obecnie przedmiotem dyskusji między oboma zainteresowanemi ministerstwami i jak się okazuje, wywołała poważne konflikty w łonie rządu.

Optymizm min. Niezabytowskiego.

P. minister oczekuje dobrych urodzajów. — Czy kraj jest istotnie ogołocony ze zboża? — Nadzieja w ukrytych zapasach.

W okresie mniej lub więcej trafnych horoskopów tegorocznych zbiorów zabrał również głos min. rolnictwa Niezabytowski, udzielając wywiadu **na temat perspektyw najbliższych urodzajów.**

Wbrew wszelkim dotychczas wygłaszanym opinjom, **zapowiada p. minister dobre zbiory,** przekraczające nawet **przeciętne urodzaje, jakie bywają w Polsce.** W niektórych miejscowościach, jak np. w Małopolsce aczkolwiek na skutek opadów atmosferycznych oraz dużego gradu, zboże ucierpiało znacznie, to jednak z drugiej strony zimna pogoda zapobiegła częściowo wyleganiu zboża. **W Małopolsce wsch. mimo to wszystkie zbiory są przepyszne.** Najsmutniej przedstawia się perspektywa zbiorów na równinie Mazowieckiej, wokół Warszawy.

Korzystając ze sposobności usiłuje p. minister wyjaśnić sprawę eksportu zboża, która spowodowała tyle ataków na rząd za jego nieostrożną w tej mierze taktykę.

P. minister stwierdza więc, że głosy szerzące niepokój z powodu rzekomo nadmiernego w swoim czasie **wywozu zboża** z Polski **są zupełnie nieuzasadnione, a to z tego powodu,** iż przez pierwsze sześć miesięcy po zeszłorocznych zbiorach wywieźliśmy tylko 78.000 ton.

Aczkolwiek w ostatnich czasach dawał się odczuwać na niektórych rynkach wewnętrznych głód zboża, to jednak **nie oznacza to wcale, ażeby kraj miał być z tego zboża całkowicie ogołocony.** Wszak w Polsce posiadamy przeszło 3.000.000 gospodarstw — niech każde tylko z nich posiada po kilka centnarów zboża w zapasie, to przecież w ten sposób tworzy się w kraju wielka ilość zapasów zbożowych.

Dlatego też dziś nie można absolutnie myśleć i przypuszczać, by zapasy te w chwili krytycznej **nie przyszły nam z pomocą.** Tylko, że zapasy te z szeregu przyczyn nieskore są w tej chwili do ujawnienia. Jeżeli chodzi o brak pszenicy na rynku, to rzecz jest całkiem naturalna — w Polsce bowiem stale jest pszenicy za mało. Brak więc pszenicy na odpowiednie zaspokojenie popytu jest rzeczą starą i zupełnie niewzbudzającą najmniejszego niepokoju, ponieważ niedobór ten był przewidywany.

Powyższe wywody p. ministra **nie wyjaśniają wcale** istotnego stanu rzeczy, gdyż **statystycznie udowodniono** temu właśnie rządowi, którego reprezentantem jest p. Niezabytowski, że dopuścił się dużego niedbalstwa, o ile idzie o eksport zboża.

—o-o-o—

Niemcy czekają na sąsiadów

z ratyfikacją konwencji waszyngtońskiej.

Onegdajsze posiedzenie międzynarodowej konferencji pracy obfitowało w interesujące szczegóły. Socjalista francuski Jouhaux dowodził, że odpowiedzialność za to, iż konwencja waszyngtońska w sprawie 8-godzinnego dnia roboczego nie weszła dotąd w życie, **spada na rząd brytyjski.** Przedstawiciel zaś Niemiec dr. Feig oświadczył, iż rząd niemiecki już przed szeregiem miesięcy przedstawił ciałom prawodawczym projekt ustawy, dotyczącej ochrony pracy, aby umożliwić ratyfikowanie układu waszyngtońskiego. Układ ten **Niemcy będą ratyfikowały pod warunkiem, że uczynią to również inne wielkie przemysłowo-europejskie kraje.**

—ooo—

Na giełdzie akcyjnej lekka poprawa.

Giełda akcyjna nadal wyczekuje, chociaż dzień wczorajszy przyniósł wyraźniejsze już wyjście z dotychczasowej rezerwy spekulacji. W tendencji bowiem wystąpiła pewna aczkolwiek słaba zwyżka. Głównie jednak interesowano się Zieleniewskim, którym dokonano największej transakcji **Ogólne obroty nadal niewielkie,** przy braku materjału.

Na pogiełdziu poszukiwane nadal **Jaworzno, a nadto Bank Polski.** Oba papiery zyskały wczoraj na kursie.

Notowano: Bank Hipoteczny 1.30 zł; Tohan 16.75—17 zł; Pharma 1.35 zł; Zieleniewski 12.75 zł: Pocisk 3 zł: Elektrownia 42.50 zł; Chybie 6.40 zł; Piasecki 14.25 zł; **Jaworzno** 20.25 zł; **Bank Polski 141—143 zł;** Nobel 5.25 zł: Polska Nafta 35 gr; Lokomotywy 1.70 zł; Gazy wschodnie 28 zł; Len 28 gr.

Waluty bez zmian. Dolar w Krakowie 8.92 i pół do 8.92 i trzy czwarte zł; dewiza dolarowa 8.94—8.95 zł.

Oficjalna giełda walutowa: Dolary 8.85. 8.94, 8.89; Holandja 358.30, 359.20, 357.40; Londyn 43.44, 43.55, 43.32; Nowy Jork 8.93, 8.95, 8.91; Paryż 35.04, 35.13, 34.95; Praga 26.50, 26.56, 26.44: Szwajcarja 172.02, 172.45, 171.59; Włochy 49.40 49.52, 49.28.

Rynek zbożowy.

Giełda zbożowa w Krakowie notuje: pszenica czerwona i żółta krajowa dworska 58—59 zł; żyto dworskie 53—54 zł; żyto targowe 52 do 53 zł; jęczmień na krupy 45—47 zł; mąka pszenna krakowska 45 proc. 93—94 zł; mąka pszenna krakowska 50 proc. 91.50—93 zł; mąka pszenna krakowska grysikowa 95—96 zł; mąka pszenna czerwona do pieczenia 76—78 zł; mąka żytnia poznańska 65 proc. 78—79 zł.

Ceny powyższe rozumieją się za 100 kg loco Kraków. **Na rynku zbożowym nadal spokój, a w cenach przejawia się tendencja zniżkowa.**

—ooo—

HENRYK BORDEAUX. 10

Czerwony bukiet.

Zasięgnąłem języka i oto czego się dowiedziałem. Mały rodzinny dramacik, odegrał się zrana w samym szalecie. Młoda dziewczyna z Frütingera, znajdująca się jeszcze tutaj, wzburzona i zapłakana w otoczeniu przyjaciółek, miała schadzkę ze swoim bratem i narzeczonym, pracującym razem w bliskiej okolicy. Dwj młodzi ludzie poprzeczali się o jakiś bukiet, czy też nie wiedzieć o co tak gwałtownie, iż doszło do rękoczynów. Jeden z nich był silniejszy, drugi zgrabniejszy. Ten ostatni, wobec wybuchu złości swego towarzysza, którego młoda dziewczyna nie zdołała powstrzymać, jej bowiem także zagroził — uciekł nad jezioro. Śledzono lornetkami jego ucieczkę. Inni młodzi ludzie oraz straż leśna wzięli w tem udział. Pościg trwał dalej po skłonach dzielących Doldenhorn od Blümlisalp. Poczem zniknął z oczu.

— Czekamy końca, zapowiedziala Mabel przy śniadaniu.

Dlaczego zajmowało ją tak owo zdarzenie? Czyż przypuszczenie, jakie nagle zaświtało mi w głowie i jej przyszło na myśl? Wyobraziłem sobie, iż obaj poróżnieni młodzieńcy są robotnikami z Doldenhornu, że bukiet, przedmiot sporu był resztą naszych rododendronów i wreszcie, że Mabel stała się sprawczynią onej tragedji. Przy wetach, nie mogłem się wstrzymać, aby nie podzielić się z nią mojem odkryciem.

— Bujną masz wyobraźnię, zapewniała mnie. Zdawało mi się atoli, iż rumieni się z radości. Odgrywała stosowną dla siebie rolę.

— Sama pomyślałaś to samo, dodałem.

— Zapewne.

Przeto wyprzedziła mnie na szlaku domysłów. Kobiety wyprzedzają nas zawsze, gdy o rojenia miłości chodzi. Przed wyruszeniem zasięgnąłem znowu wieści. Lecz nie udało się lornetkom wyśledzić uciekinierów.

— Och! rzekła Mabel rozczarowana, jestem pewna, że wrodzy sobie bracia spoczywają razem przy źródle. Dramaty Shakespere'a kończą się zwykle takiemi błazeństwami.

Żałowała: czegóż chciała więcej? Gdybym nalegał, byłaby mi się pewno zwierzyła, ale nie śmiałem.

Tymczasem opuszczona narzeczona, przygarnięta przez przyjaciółki, ochłonąwszy ze wzruszeń wzięła udział w patrjotycznym chórze.

— Czy wiesz, zacząłem, co mi przywodzą na myśl? Legendę „Cudownej muzyki“, którą nam opowiadał rektor Kippel. Dwóch pasterzy bije się w górach aż na śmierć a w głębi zamszonego parowu skrzypek gra na skrzypcach.

— Zatłukli się na śmierć, powtórzyła Mabel. Tutaj z pewnością nie zaszedł ten wypadek.

— Chciałabyś tego?

— Och, niczego nie chcę. Stwierdzam jeno fakt.

— Możebyśmy tak wyruszyli?

— Ruszajmy.

Pilno mi było dotrzeć z nią do schroniska w Blümlisalp. Czyliż nie miała to być nasza wieczorynka Wereny? Ścieżka tam prowadząca okrąża jezioro, dochodzi do górskich zwałów, gdzie tryskają kaskady, poczem pnie się wzwyż, wśród śnieżnych pól. Po pewnym czasie zostaliśmy na niej sami. Ostatni spacerowicze doszli pieszo do kaskad. Uparta slota ostatnich dni zniechęciła amatorów wspinaczki. Były wszelkie dane, że szalet należał będzie do nas. Tam dowiem się tajemnicy Mabeli, czy przyciąga mnie jeno dla igraszki, czy też podziela moje uczucia.

Doszliśmy na miejsce o zmroku. Gospodarz powitał nas z miną rozjaśnioną, jakby zwiastunów nowego powodzenia. Nie zmylił go męski ubiór mej towarzyszki. Bez wahania zaproponował Mabeli pokój, jedyny pokój z dobrem łóżkiem.

— Niestety, jest tylko jedno, dodał, zwracając się do mnie. Lecz we wspólnej sypialni łóżka były doskonałe, z ciepłemi kołdrami. Podczas gdy w duchu wysyłałem go do djabła, zdawało mi się, że Mabel stłumiła ostry uśmieszek. Ba, drzwi jej nie były daleko, lecz zamknęła je, chcąc się przebrać. Zapukałem nieco później. Odpowiedział mi wybuch śmiechu. Czyż miałem zadowolnić się zjawą odbitą w zwierciedle ócz w chacie Doldenhornu?

Obiad był niemrawy. Namiętność mnie paraliżowała i ogłupiała, jak to często bywa u mężczyzn, gdy przeciwnie wysubtelnia i podnieca kobiety, nadając im nawet pewne pozoru genjuszu. Młoda dziewczyna rzucała mi napróżno zaczepne słówka.

— Mam dużo przyjaźni dla ciebie, Mabel, ozwałem się wreszcie dość niemądrze.

— A ja, mój przyjacielu!

— Więcej niżli przyjaźni, Mabel.

— Ja również.

— Prawie miłości!

— Dlaczego prawie?

— Nigdy nie można być pewnym: miłość, to zbyt obowiązujące uczucie. Plątałem się. Odczuwając zawsze potrzebę lojalności, która w uczuciach instynktownych i żywiołowych zwykle żadnej nie odgrywa roli, chciałem dać jej do zrozumienia, że jakkolwiek znajomość nasza była gorąca i żarliwa, będzie jeno przejściową, wolna od wszelkich więzów i wszelkiej odpowiedzialności — jakby kobiety chciały, jak my, rozumować w tych kwestjach!

— Tak, odrzekła mi poważnie, miłość obowiązująca, aż do krwi, aż do śmierci! Inaczej nie jest miłością, a ty nie kochasz mnie wcale.

— Nie wiem czyli to miłość, lecz w każdym razie...

Co chciałem rzec? Pragnę, czy chcę ciebie? Siedząc obok niej na ławce, przed stołem jeszcze nie uprzątniętym, przy którym z jednej piliśmy szkanki, zostawiając drugą nietkniętą, — ręka w ręce, twarz przy twarzy, w nieskończonej ciszy górskiej nocy, gdy słychać było jeno szmer wody w swojej odwiecznej pracy, czyż mogłem wątpić, że mi ulega, że oddaje mi się z własnej i pełnej woli? Czyliż nie wyraziła życzenia tego sam na sam, czyż nie naznaczyła owej schadzki, nie wymagała odosobnienia? Czyż moje nadzieje nie były jej nadziejami, a moje pragnienia jej pragnieniami?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Sprawę magazynów na Westerplatte.

Wysoki komisarz przedłożył Lidze Narodów.

Gdańsk. (PAT.) Wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku van Hamel wystosował w dniu 30 maja b. r. do Rady Ligi Narodów memorjał w sprawie basenu amunicyjnego na Westerplatte, w którym oświadcza, że z chwilą oddania Polsce do użytku tego basenu, zarówno Polska, jak Gdańsk poczyniły zastrzeżenia w związku z wydanem przez wysokiego komisarza orzeczeniem, w następstwie pewnych wątpliwości, które w międzyczasie wyłoniły się z obu stron. Wysoki komisarz prosi Radę Ligi Narodów. aby wątpliwości podniesione przez Polskę i Gdańsk ostatecznie zostały rozstrzygnięte, zatwierdzeniem wydanego przez niego orzeczenia.

W końcu memorjału wysoki komisarz wyszczególnia w 6 punktach kwestje sporne związane ze sprawą basenu na Westerplatte a dotyczące prawa władz gdańskich wykonywania na obszarze Westerplatte czynności urzędowych: sprawy kontroli i nadzoru przy stosowaniu przepisów bezpieczeństwa, sposób uregulowania służby celnej, postanowienia co do wojskowych transportów materjałów wojennych i amunicj oraz sprawy określenia materjałów wojennych złożonych na Westerplatte.

Litwini przeciw „Królowej Korony Polskiej".

Wilno. (Tel. wł.) „Dziennik Wil." donosi, że rząd litewski opracowuje notę protestu, która ma być wręczona w Watykanie przez posła litewskiego, z powodu zezwolenia Ojca św. na dokonanie koronacji obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej. Nota zaznacza, że Uroczystości Koronacyjne są dalszym ciągiem polonizacji Litwy i Białorusi za pośrednictwem Kościoła.

Kowieńska „Lietuwa" zapowiedziane uroczystości nazywa „nową unją Polski z Litwą, gdyż Orędowniczka i Opiekunka Litwy i Białorusi przyjmując koronę polską staje się Królową Polską".

Aresztowania w Bolszewji.

Warszawa. (Telef. wł.) Czwartkowa prasa sowiecka zamieściła komunikat G. P. U., który podał do wiadomości informacje **o represjach rządu sowieckiego zastosowanych wobec kontrrewolucjonistów.** Powodem do tych represyj, według komunikatu, ma być przejście kontrrewolucjonistów do walki **terrorystycznej z regimem sowieckim.** Dnia 9 czerwca skazano na śmierć **28 osób i wyrok natychmiast wykonano.** W 8-miu wypadkach **chodziło o rzekome szpiegostwo na rzecz misyj cudzoziemskich, w dalszych 8-miu wypadkach o działalność kontrrewolucyjną** i przynależność do organizacji monarchistycznej, w 3 wypadkach o planowane **zamachy przeciwko wybitnym przywódcom komunistycznym.** W jednym wypadku chodziło o nielegalne przedostanie się **do zabudowań jednego z sowieckich ministerstw, przyczem chodziło tu o los Dołgorukowa i t. d.**

—o—

Ostatnie dni życia Króla Ferdynanda.

Paryż. „Le Matin" donosi z Bukaresztu za pośrednictwem źródeł londyńskich, że **stan zdrowia króla Ferdynanda jest nadzwyczaj ciężki. Katastrofa wydaje się już w chwili obecnej jedynie kwestją dni.**

Znowu przesilenie w Rumunji.

Bukareszt. (PAT.) W kołach politycznych twierdzą, że gabinet postanowi jutro **na wniosek prezydenta ministrów Stirbeya podać się do dymisji.** Powodem dymisji ma być niepowodzenie w **rokowaniach z partjami celem ustalenia wspólnych list wyborczych.** Nowy gabinet stworzony zostanie prawdopodobnie **przez Bratianu.** Bratianu spróbuje nakłonić narodową partję chłopską **do ustalenia wspólnej listy wyborczej, na podstawie której partja chłopska otrzymałaby 30% mandatów,** sądzą jednak, że narodowa partja chłopska **propozycji tej nie przyjmie.**

—ooo—

Szanghaj się rozbraja.

Szanghaj (PAT) Władze miejskie w Szanghaju postanowiły znieść w obrębie dzielnicy cudzoziemskiej miasta **wszystkie zewnętrzne barykady i zagrody z drutu kolczastego.** Barykady zewnętrzne **odcinające dzielnicę europejską od chińskiej dzielnicy miasta mogłyby być usunięte jedynie z rozkazu władz wojskowych.**

Sensacyjny proces w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł.) W piątek rozpoczął się proces inż. Paully'ego, który został **oskarżony o znieważenie ministra Miedzińskiego.** Mianowicie inż. Paully oświadczył na wiecu abonentów telefonicznych: „Ja inżynier Paully wyrażam swoje najgłębsze przekonanie, że lwią część **pieniędzy, uzyskanych z nadwyżki opłat telefonicznych przez wprowadzenie liczników, minister Miedziński użyje na cele przedwyborcze „Wyzwolenia".** Na rozprawę minister Miedziński **nie przybył,** dlatego też obrońca Paully'ego mec. Niedzielski zgłosił szereg wniosków, **dotyczących odpisu koncesji z Cedergrenem, nadesłania aktów, dotyczących wprowadzenia systemu liczników, informacji z kancelarji sejmowej z jakiego stronnictwa** poseł Miedziński **otrzymał mandat oraz odpisów aktów sądu marszałkowskiego w sprawie posła Wojewódzkiego.** Z Prezydjum Rady Ministrów sąd okręgowy ma **zażądać korespondencji bieżącej,** dotyczącej Towarzystwa Akcyjnego Kolejek Dojazdowych, która ma bezpośredni związek ze sprawą, gdyż ma zawierać dane co do wpłacenia przez Pastę 1/4 **miljona zł. na cele partyjne „Wyzwolenia" w związku ze sprawą liczników.** Ta sama korespondencja ma również znajdować się w ministerstwie sprawiedliwości.

Obrońca stwierdził, że komitet ekonomiczny rady ministrów zgodził się jedynie na wprowadzenie liczników, natomiast **wysokich opłat nadmiernych i rujnujących przyszłość Warszawy nie regulował.** Ustanowił je **sam minister Miedziński.**

Sąd uznał zbadanie ministra Miedzińskiego **za istotne dla sprawy i dlatego sprawę odroczył.**

Rząd znajdzie się w próżni?

Nawet Wyzwolenie przejdzie do opozycji?

Warszawa. (AW.) Według informacji kół parlamentarnych coraz wyraźniej zarysowuje **się większa opozycja wobec rządu w mającym się odbyć w dniach najbliższych kongresie „Wyzwolenia".** W czasie wyborów delegatów w poszczególnych ośrodkach prowincjonalnych na terenie wsi **krytykowano taktykę uprawianą przez rząd, wobec parlamentarnej polityki rolnej rządu, oraz obecności w rządzie ludzi** o przekonaniach monarchistycznych.

Znów nieporozumienie w łonie rządu?

Warszawa. (AW.) Według pogłosek w łonie rządu między ministrem **rolnictwa Niezabytowskim, a ministrem reform rolnych Staniewiczem zarysowała się poważna różnica zdań co do szeregu zagadnień polityki rolnej, w szczególności realizacji reformy rolnej, prac serwitutowych i komasacji.** Poglądy te przytacza dzisiejszy „Robotnik".

—ooo—

Prezydent wyjechał do Spały.

Warszawa. (Tel. wł.) W piątek P. Prezydent Rzplitej **wyjechał do Spały.** Przed wyjazdem P. Prezydent przyjął wicepremjera **Bartla,** który po powrocie do prezydjum rady ministrów **odbył konferencję z ministrem Meysztowiczem i Staniewiczem.**

INSPEKCJA ZDROJOWISK.

Warszawa. (Tel. wł.) Generalny dyrektor służby zdrowia w min. spraw wewn. dr. **Piestrzyński wyjechał we czwartek na inspekcję zdrojowisk do województw południowych.** Inspekcja potrwa około tygodnia.

ŻYDZI W SĄDOWNICTWIE.

Jaka zmiana zaszła od maja r. z. w sądownictwie, informuje „Moment" (110), gdzie czytamy:

„Żydowscy aplikanci sądowi są tak licznie mianowani obecnie, że liczba ich wynosi 214, czyli 35.6 proc. ogółu aplikantów (!). Gdy zaś b. minister Makowski obejmował zarząd ministerstwa sprawiedliwości, to aplikantów żydowskich było 8 procent (!).

Zatarg S. H. S. z Albanją o aresztowanego tłumacza.

Ostatni konflikt między Jugosławją a Albanją, za którą stoją Włochy, zostanie zapewne wkrótce załagodzony. Przez kilka dni jednak sytuacja była bardzo naprężona. Doszło nawet do zerwania stosunków dyplomatycznych.

Przyczyna zatargu była stosunkowo małej wagi. W dniu 22 maja władze albańskie przeprowadziły rewizję w mieszkaniu Wukasina Djuraskowicza, podejrzanego o szpiegostwo na rzecz Jugosławji. Djuraskowic został aresztowany. Rząd jugosłowiański zaprotestował przeciwko temu oświadczając, że Djuraskowic jako tłumacz poselstwa jugosłowiańskiego w Tiranie jest nietykalny. Gdy rząd albański odmówił, nastąpiło zerwanie stosunków dyplomatycznych, alo nie obustronne. Przedstawiciel Jugosławji Sakowić opuścił Albanję, ale poseł albański Zena Beg pozostał w Belgradzie i starał się konflikt załagodzić.

Albański minister spraw zagranicznych Alizotti wysłał do Ligi Narodów telegram z przedstawieniem przebiegu sprawy. Djuraskowic nie miał zdaniem rządu albańskiego praw przysługujących dyplomatom. O tem, że był dragomanem poselstwa jugosłowiańskiego rząd albański nie wiedział. Zresztą Djuraskowicz jest poddanym albańskim.

Spór ten powinienby był znaleźć się w Lidze Narodów. Rola pośredników i rozjemców w sporze przypadła przedstawicielom Francji i Anglji. Francja w zatargu tym dość wyraźnie stanęła po stronie Jugosławji. Jej przedstawiciel objął zastępstwo interesów Jugosławji w Albanji. Wobec tego główną rolę w likwidacji konfliktu odegra zapewne Anglja.

Cała ta sprawa świadczy o tem, że Bałkan jest wciąż ogniskiem groźnych niepokojów. Polityka włoska widocznie bardzo rozdrażniła Jugosławję, skoro drobny stosunkowo wypadek stał się przyczyną odwołania posła z Albanji. Dawniej po zerwaniu stosunków dyplomatycznych następowała zwykle wojna. Teraz w epoce powojennej jest inaczej. Anglja zrywa stosunki dyplomatyczne z Rosją, ale mówi się jeszcze o utrzymywaniu stosunków handlowych, Jugosławja zrywa z Albanją, ale kategorycznie zaprzecza pogłoskom o przygotowaniach wojskowych. Widać, że zmęczenie i osłabienie wywołane wojną światową jest jeszcze bardzo wielkie. Lada drobnostka nie doprowadzi do wybuchu wojny. Ale istnieje niebezpieczeństwo, że tam nad Adrjatykiem różne drobne konflikty i zatargi z biegiem czasu nagromadzą tyle materjału palnego, iż kiedyś lada iskierka wywoła pożar.

SS.

Liga Narodów zajmie się problemem albańskim?

Białogród. (PAT.) Dobrze poinformowana politycznie osobistość oświadczyła m. in. przedstawicielowi „N. Fr. Presse", że konflikt między Albanją a Jugosławją doprowadzi do definitywnego wyjaśnienia kwestji albańskiej. Liga Narodów będzie się musiała **zająć nietylko sprawą Djuraskovica, lecz całym problemem albańskim.** Nie jest jednak wykluczonem, że uda się jeszcze doprowadzić do **bezpośredniego porozumienia i dlatego właśnie poseł albański Cena Bey pozostał w Białogrodzie.** Podstawą porozumienia musiałoby być **zupełne zadośćuczynienie z powodu aresztowania Djuraskovicza** i wyjaśnienie **wszystkich spraw spornych,** które spowodowane zostały przez traktat w Tiranie.

Minister spraw zagranicznych Marinkowicz oświadczył wczoraj, że nie **odwoływał się w sprawie konfliktu albańsko jugosłowiańskiego do Ligi Narodów.**

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Stawski Marjan ur. w r. 1888 wystawioną przez P. K. U. w Krakowie. 726

KOMUNIKAT.

Wyłącznie dla ubezpieczonych członków Zakładu Pensyjnego

dla funkcjonarjuszy będą do wynajęcia w domu czynszowym Zakładu w Krakowie przy Aleji Słowackiego i ulicy Mazowieckiej

49 mieszkań jedno do czteropokojowych i pięć pokoji kawalerskich (z przedpokojem i łazienką) z terminem objęcia od dnia 1 września ewentualnie najpóźniej od dnia 1 października 1927.

Zgłoszenia o mieszkania muszą być wniesione wyłącznie na specjalnych kwestjonarjuszach (bez względu na wniesione już podanie) które zgłaszającym się wydaje Ekspozytura Zakładu Pensyjnego w Krakowie przy ul. św. Gertrudy L. 2. w godz. od 11 do 13.

Termin wnoszenia zgłoszeń upływa dnia 25 czerwca 1927 r. włącznie.

Wypełnione kwestjonarjusze należy składać w Ekspozyturze Zakładu Pensyjnego w Krakowie.

„GŁOS NARODU“ = WYCHODZI OBECNIE = w każdy dzień tygodnia!!!

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.